Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Niedziela 2 Czerwca 1935 r. — Nr. 150

I TO MA BYĆ WYTRAWNOŚĆ?

Bardzo, ale to bardzo, niepomyślane wydaje się wystąpienie „Czasu" nr. 143 w sprawie naszej polityki zagranicznej. Wprawdzie jest to dziennik, który, dźwigając dziewiąty krzyżyk wieku, miałby z czego czerpać wytrawność. Wprawdzie, wkraczając swemi uwagami w tę dziedzinę naszej polityki, nie zapomina bodaj, że jest pismem prezesa komisji spraw zagranicznych Sejmu ks. Janusza Radziwiłła, któremu snadnie przypisane być mogą te poglądy. Wprawdzie na oko, wystąpienie to nadaje sobie wygląd nie czegoś ot tak na kolanie, ale raczej z wielkiego konia. A jednak najwidoczniej „Czas" nr. 143 strzelił, źle nabiwszy i gorzej zmierzywszy, kulą w płot.

Dowiadujemy się, że w twórczości, poświęconej naszej polityce zagranicznej:

—...etapem ostatnim, a kto wie, czy nie najdonioślejszym, był pakt polsko-niemiecki z 26 stycznia r. ub. ...Punktem centralnym naszej polityki zagranicznej jest nasz stosunek do Niemiec... Pakt z 26 stycznia oznacza przełom o bodaj dziejowem znaczeniu.

Żadne z tych określeń nie wydaje się szczęśliwie dobrane. Dlategoż to t. zw. pakt polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934, który właściwie jest tylko oświadczeniem, powtarzającem dwukrotne poprzednie zobowiązania o nienapadaniu na się wzajemnem, ma być czemś donioślejszem niż np. sojusz z Francją lub pokojowe ustalenie stosunków z Rosją? Dlaczego jakimś punktem centralnym naszej polityki zagranicznej ma być nasz stosunek do Niemiec, co mogłoby być słuszne w znaczeniu punktu centralnego przeciwności i naporów, z któremi borykać się musi nasza polityka, ale żadną miarą w znaczeniu ogniska całokształtu naszej polityki, która opierać się musi o wcale niemniej ważne stosunki z innemi siłami Europy? Dlaczegóż wreszcie t. zw. pakt polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934, który sam nawet, własnemi określeniami, przedstawia się jako dziesięcioletni rozejm w udzerzeniu zbrojnem, ma być przełomem w tysiącletnich dziejach polsko-niemieckich? Przedziwnie lekkomyślne, porywcze, niepoważne, są te określenia.

Nikt nigdy w Polsce nie twierdził, że oświadczenie polsko-niemieckie z 26 stycznia 1934 jest bez znaczenia lub niepożyteczne. Ale jest ono tem tylko, czem jest rzeczywiście: odprężeniem na jakiś czas w dotychczasowych nieubłaganych starciach. Sztuczne przypisywanie mu, z naszej strony, znaczenia, którego nie przyznaje mu wcale druga strona, jest tylko naiwnością i niepowściągliwością, która nam uchybia.

Dowiadujemy się następnie:

— Jeżeli zaś dynamiki niemieckiej nie można złamać, trzeba ją skanalizować, a jednym ze środków takiej kanalizacji jest pakt z 26 stycznia rb.

Tu przynajmniej mamy przed sobą kogoś z tęgą miną. Będzie kanalizował, on właśnie, dynamikę Niemiec. Znalazł się wreszcie wynalazca niebylejaki, bo trzeba przyznać, że z tą dynamiką Niemiec zarówno Polska, jak cała Europa, niemało mają kłopotu.

Cała trudność w tem, że Niemcy... same pomyślały o skanalizowaniu swej dynamiki, mianowicie... na wschód. To Führer Hitler oświadczył w swej podstawowej książce: żadne wahania między orjentacjami, żadne marzenia kolonjalne, tylko i wyłącznie pochód dla zdobycia obszarów na wschodzie Europy. To samo Führer Hitler potwierdził w ostatniej swej mowie: nie szukamy zdobyczy terytorjalnych na zachodzie. Czy wyraźnego... skanalizowania dynamiki Niemiec jeszcze naszym domorosłym wynalazcom... za mało?

Dowiadujemy się wreszcie:

— Są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że cała propolska polityka Hitlera jest tylko bluffem. Z przedziwną naiwnością wmawiają nadal Niemcom: nie wyrzekliście się Pomorza, nie wyrzekliście się Śląska, nie wyrzekliście się Poznania, nie mogliście się tego wyrzec. I to nazywa się polityką i dalekowzrocznością.

A czy nie jest raczej przeciwnie? Bo oto najwidoczniej mamy przed sobą kogoś, kto... wmawia w Niemcy, że... wyrzekły się ziem polskich raz na zawsze, chociaż nic a nic, ani ze strony Hitlera ani ze strony Niemiec, do tego nie uprawnia. Czy może tę zabawę we wmawianie mamy nazwać polityką i daleko wzrocznością?

Stanisław Stroński.

Przewiezienie prochów Matki Marszałka Piłsudskiego

PUSTYŁKI (Pat). Dziś nastąpiło przewiezienie śmiertelnych szczątek ś. p. Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marji z Billewiczów Piłsudskiej z Sugint na Litwie do Wilna, gdzie spoczną w kościele Ostrobramskim św. Teresy do czasu złożenia ich w mauzoleum na cmentarzu na Rossie.

Na punkt graniczny Pustyłki, odległy o 42 km. od Wilna, przez który przejedzie orszak żałobny, przybyli z Wilna już przed godz. 13-tą synowie ś. p. Marji Piłsudskiej: Adam, Jan i Kazimierz Piłsudscy oraz najbliższa rodzina.

Na drodze, przed granicznemi słupami, oczekują przybycia żałobnego konduktu generalicja z inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim, gen. Skwarczyńskim, gen. Godziejewskim, gen. Przewłockim, przedstawiciele władz ze starostą powiatu wileńsko-trockiego Tramecourtem, prezydent miasta Wilna Maleszewski, dowódca KOP-u brygady „Wilno" płk. Ocetkiewicz, przedstawiciele korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego z dowódcami pułków legjonowych, stacjonowanych w Wilnie, przedstawiciele Zw. Legjonistów, duchowieństwo.

W odległości 300 m. od linji granicznej, przed bramą z zieleni, na której widnieje portret Marszałka Piłsudskiego, gromadzą się licznie mieszkańcy okolicznych wsi. Po obu stronach drogi ustawiły się oddziały wojskowe, przybyłe z Wilna: kompanja piechoty 1 p. p. Leg., kompanja KOP-u brygady „Wilno", szwadron 4 p. ułanów oraz baterja 1 p. artylerji lekkiej leg.

* * *

Około godz. 15.35 ukazał się samochód litewski, który przybył z przedstawicielami władz z Malat i Giedrojć (naczelnik powiatu, burmistrz i wiceburmistrz). Następnie przybyły 2 samochody z delegacją wojskową, na czele z pułk. litewskiego sztabu generalnego. (Z polecenia władz litewskich zezwolono fotografom przekroczenia granicy i robienia zdjęć ze strony litewskiej).

Po powitaniu przybyli ustawili się przed punktem przejściowym. Po chwili nadjechał kondukt pogrzebowy w otoczeniu kilku samochodów z najbliższą rodziną, wśród której znajdowali się pp. Zubow i Narutowicz oraz delegacja polskiej korporacji akademickiej „Lauda" z Kowna ze sztandarem, spowitym krepą.

Gdy kondukt pogrzebowy zbliżył się do granicy polskiej, orkiestra wojskowa 1 pp. leg. zagrała hymn narodowy. Wojsko prezentowało broń, generalicja i korpus oficerski salutowali. Na baczność stanęli salutując oficerowie i strażnicy litewscy. Ludność litewska pozdejmowała czapki i w skupieniu wysłuchała hymnu polskiego.

Samochód z prochami Matki Marszałka przejechał granicę. Na terenie polskim księża kapelani Tyczkowski i Tołpa odprawili krótkie modły, zaś rodzina złożyła piękne wieńce. W czasie składania wieńców ludność polska z Litwy przerwała kordon i zarzuciła kwiatami trumnę Matki Marszałka.

Po odprawieniu modłów kondukt pogrzebowy ruszył usłaną jedliną drogą w kierunku Podbrzezia, gdzie już oczekiwało duchowieństwo i licznie zebrana miejscowa ludność. Po odprawieniu modłów, kondukt pogrzebowy ruszył w kierunku Pikieliszek i Rzeszy. Na całej drodze ustawione były bramy spowite czarnemi chorągwiami.

Na granicy miasta Wilna orszak pogrzebowy spotkał starosta grodzki Wielowieyski oraz kompanja honorowa piechoty. Wzdłuż ulicy Kalwaryjskiej, Mickiewicza, Zamkowej i Wielkiej oczekiwały olbrzymie tłumy ludności.

Około godz. 7 wieczór orszak pogrzebowy przybył do kościoła św. Teresy, gdzie u wrót świątyni oczekiwało duchowieństwo na czele z J. E. ks. biskupem K. Michalkiewiczem.

Trumnę Matki Marszałka wraz z 2-ma trumienkami młodszego rodzeństwa Piłsudskich wniesiono do świątyni przy biciu dzwonów.

Po odprawieniu żałobnych modłów przez ks. biskupa Michalkiewicza trumny ustawiono w podziemiu kościoła.

O godz. 19.15 uroczystość się zakończyła.

X razy
naśladowany-
nigdy niedościgniony
SILV-OZON-
MOTOR
idealna kąpiel
balsamiczna
kosodrzewinowa

NIE ZWLEKAJ!
KUP LOS
w szczęśliwej kolekturze
DROGA
DO
SZCZĘŚCIA
WILNO
Wielka 44 Mickiewicza 10
w której ostatnio padło
zł. 50.000 na Nr. 86373
zł. 50.000 na Nr. 124608
zł. 50.000 na Nr. 180545
i wiele innych wygranych.

33 LOTERJA PAŃSTWOWA
GŁÓWNA WYGRANA
1.000.000 zł
Losy do nabycia w najstarszej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ
ZAMKOWA 9
¼ losu 10 zł, ½ 20 zł., cały los 40 zł.
W zeszłej loterji padło 10 000 zł. i wiele innych wygranych

Ogłoszenie.
Sprzedaje się
ZABYTKOWA I DOCHODOWA KAMIENICA
przy zbiegu ulic: Trockiej, Zawalnej i Kiejdańskiej, tak zwany „Pałac pod karjatydami".
Szczegółowe informacje, plany do oglądania i warunki są do otrzymania w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 15, tel. 9-61, godz. 5—6 pp. 187—1

Projekt nowej ordynacji wyborczej

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Uchwalone na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR w dniu 1. VI. projekty ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, oparte na projektach przedłożonych w dniu 7. V. r. b. grupom konstytucyjnym BBWR, zawierają w zasadniczych swoich postanowieniach znane naszym czytelnikom postanowienia oraz kilka zapowiadanych zresztą zmian:

SEJM. Projekt ustanawia liczbę posłów na 208. Do przeprowadzenia wyborów będą powołani generalni komisarze wyborczy oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze. Cały obszar państwa ma być podzielony na 104 okręgi wyborcze. Na każdy okręg wyborczy przypadać będę dwa mandaty poselskie. Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu zgromadzenie okręgowe pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego. — Zgromadzenie okręgowe według projektu ma się składać: a) z delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych przez rady powiatowe, przez rady gminne, przez rady miejskie; b) z delegatów samorządów gospodarczych i organizacyj zawodowych.

Poza wyżej wymienionemi, w okręgach liczących ponad 75.000 ludności miejskiej w skład zgromadzenia okręgowego wejdą delegaci samorządu zawodowego, wybrani przez izbę lekarską, przez izbę adwokacką, przez izbę notarjalną. Delegaci polskiego związku zrzeszeń techniczych i delegatki organizacyj kobiecych. **W skład zgromadzenia okręgowego wchodzą pozatem delegaci zgłoszeni po jednym conajmniej przez 500 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym.** Podpisy na zgłoszeniach muszą być uwierzytelnione przez notarjuszów za opłatą 10 gr. od podpisu.

Na podstawie zgłoszenia uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zostaną zgłoszone tylko cztery kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostaną wpisani na listę. Jeśli zgłoszonych zostanie więcej niż czterech, to odbywa się głosowanie, w którego wyniku zostaną wpisani na listę kandydatów ci wszyscy, którzy uzyskali conajmniej 1/4 głosujących. W wyniku głosowania otrzymają mandaty poselskie dwaj kandydaci.

SENAT. Projekt ustanawia listę senatorów na 96, z których 1/3 będzie powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej a 2/3 przez wojewódzkie kolegja wyborcze, złożone z delegatów wybranych przez obywateli, mających prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi osobistej, wykształcenia lub zaufania do nich obywateli. Prawo wybierania do Senatu będą mieli z tytułu zasługi: obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, krzyżem lub medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi. Z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkoły wyższe lub zawodowe typu licealnego albo szkoły oficerskie, b) obywatele, którzy przed wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego ukończyli jedną ze szkół, równą wymienionym lub mają stopień oficerski. Z tytułu zaufania obywatele: a) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym, b) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie gospodarczym oraz zarządach zrzeszeń gospodarczych, c) przewodniczący zarządów pracowniczych organizacyj zawodowych, d) przewodniczący kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności, e) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych zrzeszeń powyżej określonych. Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące około 120 do 150 wyborców do Senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do województwa kolegjum wyborczego. Kolegjum wyborcze wyłania listę kandydatów, poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu kandydatów, ilu senatorów wybiera dane województwo. Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych w ten sposób, na miasto stołeczne Warsawę oraz województwa kieleckie i lwowskie po 6 senatorów, na województwa warszawskie i łódzkie po 5 senatorów, na województwa lubelskie, krakowskie, poznańskie po 4 senatorów, na województwa wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3 senatorów oraz na województwa pomorskie, nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie po dwuch senatorów. Po ogłoszeniu wyników wyborów do Senatu nastąpi w ciągu dni 7-miu powołanie pozostałych 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 1.
Kapelusze i czapki
sportowe
w dużym wyborze

Nowy gabinet we Francji

PARYŻ (Pat). Ferdynand Bouisson utworzył ostatecznie nowy rząd. Min. Palmade zrzekł się teki finansów. Wobec czego stanowisko ministra finansów obejmuje Caillaux. Odmówił również wzięcia udziału w rządzie min. Roy. Wskutek czego tekę rolnictwa powierzono Jacquier, który w gabinecie Flandina był ministrem pracy.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: Po przedstawieniu się prezydentowi republiki Lebrunowi, ministrowie postanowili odbyć posiedzenie rady gabinetowej we wtorek. Minister finansów Caillaux konferował z byłym ministrem Germain-Martinem. W rozmowie minister podkreślił swą wolę nieprzepartą w kierunku utrzymania parytetu złota waluty francuskiej, bezlitosnego zdławienia działania spekulacyj, wymierzonych przeciwko walucie i zwalczania tendencyj dewaluacyjnych.

Czem Włochy usprawiedliwiają
nową mobilizację przeciw Abisynji?

RZYM, 31.5. — PAT. — Agencja Stefani podaje:

Donoszą z Asmary, że kurjerzy, którzy dostarczają perjodycznie pocztę do konsulatu włoskiego w Gondarze, zostali aresztowani i uwięzieni w dniu 12 maja przez żołnierzy Ras Kassa (jednego z przywódców szczepów abisyńskich) pomiędzy Gondarem a Aduą.

Na skutek protestów konsula kurjerów zwolniono, a worki, zawierające korespondencję zwrócono, lecz już poprzednio korespondencja była perlustrowana.

Nie jest to pierwszy wypadek napadu na kurjerów włoskich. W marcu w pobliżu Mudi Bado na drodze z Adui do Gondaru, kurjerzy zostali napodnięci i ograbieni przez 10 napastników, a większa część listów została zniszczona. W lutym karawany pocztowe, podążające z Gomali do agencji włoskiej w Magalo, zostały zatrzymane przez wojska abisyńskie pod Lammas i mogły ruszyć w drogę dopiero po kilkakrotnych protestach poselstwa włoskiego w Addis-Abebis.

Wszystko to obrazuje, jaki jest stan nastrojów władz Abisynji względem Włoch i jaki nieład panuje w Abisynji.

Rzym, 31.5. — PAT. — Podsekretarjat stanu do spraw prasy komunikuje:

Częściowa mobilizacja sił zbrojnych abisyńskich i przybycie do Abisynji nowych transportów amunicji zmuszają do przedsięwzięcia nowych środków obrony dla bezpieczeństwa kolonij włoskich w Afryce wschodniej przeciw wszelkim atakom.

Szef rządu, jako minister sił zbrojnych, nakazał mobilizację dywizji „Aquila". Nakazano też mobolizację dwóch nowych dywizji czarnych koszul. W ostatnich czasach do służby czynnej powołano wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy fachowców z marynarki. Zwolnienie ze służby poborowych marynarki z 1913 r. odroczono. Wszystkie zarządzenia mobilizacyjne wykonywane są w zupełnym porządku i bez żadnych incydentów.

RZYM, 31.5. — PAT.—Aczkolwiek po przemówieniu Mussoliniego w Izbie deputowanych rzymskie koła polityczne oczekiwały dalszych zarządzeń w kolonjach włoskich w Afryce wschodniej, wiadomość o mobilizacji nowych 3 dywizyj, które niebawem mają być wysłane, wywołała duże wrażenie.

Ogłoszony dziś komunikat jest przedmiotem żywych komentarzy tak ze strony prasy, jak i szerokiej publiczności, rozchwytującej pisma, przynoszące wiadomość o mobilizacji. Prasa włoska podkreśla z naciskiem, że zarzadzenia mają charakter obronny i zostały wywołane wzmagającemi się z dnia na dzień przygotowaniami wojennemi Abisynji.

„Giornale d'Italia" zarzuca niektórym krajom europejskim, że postawa ich prasy wywołała fałszywe aluzje w Addis-Abbebie, i wzmogła agresywność Abisynji. Włochy są zdecydowane odpowiedzieć zbrojnie na groźby, stając stanowczo wobec wszystkich posunięć międzynarodowych, które te groźby mogą tylko zwiększyć. Włochy nie dadzą się sprowadzić ze swej drogi przez żadne polemiki prasy międzynarodowej. Dziennik ocenia zmobilizowane siły Abisynji na granicy z kolonjami włoskiemi na 300 do 400 tysięcy ludzi.

Roosevelt przemówił...
„Sąd Najwyższy postawił kraj
w obliczu narodowego przesilenia"

NOWY JORK, 31.5. (Tel. wł.). Prezydent Roosevelt wygłosił dziś wobec dziennikarzy, zebranych na konferencji prasowej w „białym domu", dłuższe przemówienie, w którem przedstawił w wymownych słowach, trudną sytuację, wytworzoną decyzją najwyższego trybunału w sprawie zniesienia N. R. A.

Nie zatrzymując się dłużej nad pierwszym zarzutem trybunału, według którego kongres udzielił prezydentowi zbyt daleko idących uprawnień, co wobec ograniczeń, nałożonych przez kongres na działalność prezydenta, nie jest ścisłe, Roosevelt przeszedł do omówienia drugiego zarzutu, stwierdzając, że trybunał postawił kraj w obliczu narodowego przesilenia.

Prezydent poddał ostrej krytyce orzeczenie najwyższego trybunału, który, odmawiając parlamentowi i rządowi prawa normowania gospodarki narodowej, pragnie przywrócić stan rzeczy, jaki istniał w pierwszym okresie historji Stanów Zjednoczonych.

Zwracając się do narodu, prezydent Roosevelt oświadczył, że w ciągu najbliższych lat ludność Stanów Zjednoczonych będzie musiała zdecydować, czy ten stan rzeczy uznać za normalny, czy też go odrzucić. W chwili obecnej wszystkie zdobycze gospodarcze i społeczne zostały zniweczone. Naród musi zrozumieć, że w ten sposób otwarto na roźcież drzwi idącemu chaosowi.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Roosevelt dał do zrozumienia, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji byłaby zmiana konstytucji. Pod koniec przemówienia prezydent zaznaczył, że oprócz rozporządzeń N. R. A. decyzja najwyższego trybunału obaliła, względnie podkopała podstawy prawne następujących zagadnień: kontroli rządu związkowego nad produkcją i sprzedażą alkoholu, regulowanie obrotów giełdowych, zarządzeń przeciwko oszustwom akcjami, regulowania produkcji rolniczej.

Następstwem tego będzie, oświadczył prezydent, wyzysk pracy nieletnich, płace głodowe, nieuczciwa konkurencja, katastrofalny spadek cen na pszenicę, bawełnę i inne produkty rolne, zamieranie drobnych warsztatów pracy, niezdolnych konkurować z domami towarowemi.

Kwestje te przestają być, oświadczył prezydent w zakończeniu swej mowy, zagadnieniami partyjnemi, a stają się jednym z najważniejszych problemów narodowych.

WASZYNGTON, 31.5. PAT. — Do Izby reprezentantów wpłynął wniosek ,domagający się unieważnienia wszystkich umów, opartych na N. R. A. Wniosek powołuje się na orzeczenie trybunału, iż kongres nie ma prawa przelewać na prezydenta swoich uprawnień. Analogiczny wniosek w senacie złożył sen. Vandenberg.

Bouisson tworzy rząd we Francji
na „rozszerzonej platformie"
O udziale socjalistów zdecyduje grupa Bluma

JAK GŁOSOWANO

PARYŻ — 31.5 (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: Izba deputowanych odrzuciła 353 głosami przeciwko 202 projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Tylko 46-u radykałów socjalnych głosowało za rządem.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania, co nastąpiło o godz. 1,30 w nocy, ministrowie udali się do prezydenta Lebruna, by złożyć dymisję, która została przyjęta. Prezydent przyjął następnie przewodniczącego izby deputowanych, Bousisona.

Bouisson odbył jeszcze w ciągu nocy konferencję z ministrem marynarki, Pietrim, Mandelem oraz z przywódcami stronnictwa socjalistycznego.

Socjaliści po posiedzeniu, na którem rząd poniósł porażkę, zwołali posiedzenie swej grupy, aby rozpatrzeć ewentualność udziału w rządzie.

W kuluarach izby zapewniają, iż prezydent Lebrun powierzy misję tworzenia nowego rządu Bouissonowi. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w zapowiedzi, iż Bouisson dzisiaj o godz. 9-ej rano ponownie odwiedzi prezydenta Lebruna.

Prawdopodobnie Bouisson odłoży ustalenie listy swych współpracowników do chwili powzięcia przez socjalistów ostatecznej decyzji w sprawie stosunku ich stronnictwa do przyszłego rządu. Według krążących pogłosek podczas konferencji Bouissona z przywódcami socjalistycznymi omawiane było powierzenie teki ministerjum pracy socjaliście Frossardowi.

PRASA DOMAGA SIĘ ŚCIGANIA SPEKULANTÓW

PARYŻ — 31.5 (PAT) — „L'Orde", omawiając wyniki głosowania w izbie deputowanych, stwierdza, iż większość, która obaliła gabinet Flandina, głosowała przeciwko udzieleniu pełnomocnictw rządowi, a nie przeciwko zasadzie obrony monety.

„Le Matin" i „Action Francaise" domagają się dochodzeń sądowych przeciwko spekulantom. Większość dzienników wskazuje na Bouissona, jako na polityka, który może stworzyć gabinet, oparty na rozszerzonej większości. „Petit Journal" pisze: Na Lavala nalegano, aby objął stanowiska premjera po Flandinie. Pragnie on jednak kontynuować swą pracę na Quai d'Orsay.

Socjalistyczny „Le Populaire" przypuszcza, iż Bouisson powierzy tekę ministra skarbu b. gubernatorowi banku francuskiego, Moreau. Sam Bouisson zostałby ministrem spraw wewnętrznych oraz prezesem rady ministrów. Organ socjalistyczny nie wymienia żadnych socjalistów jako przyszłych członków gabinetu.

BOUISSON TWORZY RZĄD

PARYŻ — 31,5 (PAT). — Bouisson podjął się misji tworzenia nowego rządu.

PARYŻ — 31.5 (PAT). — Po przyjęciu misji tworzenia nowego rządu Boiusson oświadczył przedstawicielom pracy: Powiedziałem prezydentowi Lebrunowi, że Laval byłby odpowiedniejszy odemnie. Lebrun nalegał, zgodziłem się, obiecując jaknajprędzej udzielić prezydentowi odpowiedzi. Mam zamiar stworzyć gabinet jaknajszerszego zjednoczenia.

REWIZJE U SPEKULANTÓW

PARYŻ — 31.5 (PAT). — Po konferencji w ministerjum sprawiedliwości, sędzia śledczy zarządził rewizję w banku „Tumin et co.". W ciągu dnia dzisiejszego będą dokonane dalsze rewizje w związku z akcją przeciwko spekulantom.

CAILLAUX — MINISTREM?

PARYŻ — 31.5 (PAT) — Upadek rządu Flandina, aczkolwiek spodziewany, wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. Ostateczny cios gabinetowi zadali socjaliści i większość radykałów, których nie przekonała ani argumentacja, ani wysoce patrjotyczna mowa min. Herriota.

Przywódca opozycji w grupie radykałów, b. min. skarbu, Bonnet, wyraźnie oświadczył przed głosowaniem, że jego zwolennnicy nie mają nic przeciwko osobie Herriota, ale muszą głosować przeciw pełnomocnictwom dla rządu Flandina.

Panuje przekonanie, że przewodniczącemu izby, Bouissonowi, uda się utworzenie gabinetu szerokiej koncentracji republikańskiej. Dep. Bouisson cieszy się powszechnem uznaniem, jako parlamentarzysta, który w ciągu 7 lat kieruje obradami izby. Z przekonań i doniedawna z przynależności partyjnej — socjalista Bouisson umiał zachować na swojem stanowisku konieczną objektywność.

Po przyjęciu misji tworzenia gabinetu Bouisson o godz. 9 rano rozpoczął narady z przywódcami grup. Jako najbliższych jego współpracowników wymieniają ministra Herriota, sen. Caillaux i min. Marina, jako ministrów stanu, przyczem Caillaux objąłby ewentualnie nowoutworzone ministerjum gospodarki narodowej W skład gabinetu weszliby dalej Laval jako min. spraw zagr., Petri, jako min. skarbu, Palmade, jako minister budżetu, Mandel — min. poczt, min. pracy objąłby socjalista Frossard, roboty publiczne — Paganon.

Mówiono również o udziale w gabinecie neosocjalistów Varrennes'a i Lafonte'a. Jako fachowca do spraw finansowych, który ewentualnie objąłby jeden z podsekretarjatów stanu, wymieniają nazwisko Ritsa, słynnego ekonomistę, który nie jest, członkiem parlamentu.

Oczywiście są to narazie luźne kombinacje. Nie ulega jednak wątpliwości, że klucz zagadnienia spoczywa w rękach socjalistów blumowców, którzy w obecnej chwili odbywają jeszcze naradę nad sprawą ewentualnego udziału w gabinecie.

PARYŻ — 31.5 (PAT). — Opuszczając pałac Elizejski, Bouisson udał się do senatu celem odbycia konferencji z przewodniczącym senatu, Jeanneney.

Wielka powódź w Colorado

NOWY JORK — 31.5 (PAT) — W stan Colorado gwałtowna powódź przerwała komunikację, pozrywała tory kolejowe. Drogi z miasta znajdują się pod wodą. Mieszkańcy, skupieni na dachach domów, oczekują na przybycie kolumn ratunkowych.

Jedna z wiosek została całkowicie zniszczona i porwana przez wzburzone fale. Colorado — springs jest pogrążone w ciemnościach. Zachodzi obawa, iż powódź spowodowała znaczną ilość śmiertelnych wypadków. Dotychczas wyłowiono zwłoki 8 osób.

NOWY JORK, 31.5. (PAT). Ofiarą powodzi w stanie Colorado padło 23 osoby. Powódź grozi wielu miasteczkom i miastu Denver.

—:-:—

Skargi na kolej

W związku z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy na kolejach państwowych ze wszystkich stron Polski napływają skargi, że nowy rozkład nie uwzględnie lokalnych postulatów mieszkańców. Oto jeden przykład:

Wielka ilość robotników, oraz urzędników prywatnych, zatrudniona w Mysłowicach, Szopienicach lub Katowicach rozpoczyna pracę o godz. 7-ej rano a kończy ją o godz. 15,30 wzgl. 16.00. .

Chcąc np. dostać się z Kosztowów do pracy do Szopienic, lub Katowic, trzeba jeździć pociągiem, który zajeżdża do Szopienic o godz. 5,22, do Katowic o godz. 5,32.

O ile kolej dotychczas starała się swój rozkład jazdy dostosować do życzeń zatrudnionej ludności, to teraz jakby o tem zapomniała. Wielu pracowników zatem musi zdążać do pracy albo pieszo, albo też ieździć bardzo wcześnie. Czyż nie

Wrogie nastroje Włoch
wobec Anglji

LONDYN, 31.5 (PAT). „Times" donosi z Rzymu, że w związku z osobistym atakiem włoskiego dziennika „Tevere" na ministra Edena, ambasada brytyjska w Rzymie interwenjowała u rządu włoskiego.

Korespondent „Timesa" podkreśla wrogie nastroje, jakie szerzą się w Rzymie w stosunku do Wielkiej Brytanji i stwierdza, że stanowisko, zajęte ostatnio w Genewie przez Francję, a zwłaszcza przez Wielką Brytanję, wywołało w znacznej części społeczeństwa włoskiego przekonanie, że wspólny front mocarstw, ustanowiony w Stresie, uległ załamaniu się. W związku z tem ,zdaniem korespondenta, wiele osób uważa, że Włochy są w trakcie starania się o poprawę stosunków z Niemcami.

Front francusko-brytyjski istnieje
Parlament angielski odpowiada Hitlerowi

LONDYN, 31.5. (PAT). Zainicjowana przez liberałów dzisiejsza debata w sprawie polityki rządu w dziedzinie paktu lotniczego nie przyniosła nic nowego.

Wbrew oczekiwaniom, minister sir John Simon nie ujawnił szczegółów projektu, przesłanego przez rząd niemiecki. W przemówieniu swem Simon tylko mimochodem wspomniał o otrzymaniu projektu niemieckiego i nie zaznaczył nawet, że otrzymał projekty francuski i włoski.

Mimo podkreślenia, iż rząd brytyjski podejmie jaknajgłębsze zbadanie możliwości, wysuniętych w mowie Hitlera, i przystępuje do nich ze szczerem i wszechstronnem pragnieniem porozumienia, mowa Simona w odniesieniu do Niemiec była zimna i powściągliwa. Minister podkreślił swą solidarność z Lavalem, dając dobitnie wyraz temu, że front francusko - brytyjski, stworzony dn. 3-go lutego, w dalszym ciągu istnieje i stanowi podstawę prowadzonych obecnie rokowań. Stanowisko Simona poparte zostało przez sir Austen Chamberlaina i Churchilla.

Na domaganie się opozycyjnej partji pracy, by rząd natychmiast wystąpił z szeroko zakrojoną inicjatywą ograniczenia zbrojeń powietrznych, odpowiedział min. Eden, kategorycznie odrzucając sugestje socjalistów. Eden zaznaczył, że powzięta wespół z Francją na podstawie uchwały z dn 3-go lutego inicjatywa rządu brytyjskiego, zmierzająca do ograniczenia paktu lotniczego do państw lokarneńskich, jest jedynie praktyczna, a wszelkie pomysły ogólnych paktów lotniczych są nierealne.

Eden oświadczył ponad to, iż rząd nie ma zamiaru czekać na wyniki rokowań, jakie będą obecnie prowadzone w sprawie paktu lotniczego wzajemnej pomocy i nie wstrzyma wykonania swego programu rozbudowy sił lotniczych. Minister podkreślił następnie, iż rząd brytyjski w dalszym ciągu stoi przy systemie bezpieczeństwa zbiorowego i wraz z innemi mocarstwami, które stoją na tem samem stanowisku, zamierza w jaknajwiększej mierze wyzyskać możliwości, zawarte w mowie Hitlera.

W kołach niemieckich w Londynie mowy obydwu przedstawicieli rządu, a zwłaszcza mowa Simona, przyjęte zostały z rozczarowaniem. W kuluarach izby rezerwa, jaką wykazał sir John Simon, zrozumiana została w ten sposób, że, licząc się ze swem ustąpieniem za kilka dni, Simon, przy tej zapewne ostatniej okazji wystąpienia w sprawach polityki zagranicznej, nie chciał posunąć się zbyt daleko, by w niczem nie krępować swego następcy.

„Prawdziwy narodowy socjalizm
wyraża się nawet w rysach twarzy"

BERLIN — 31.5 (PAT) — W czasie przyjęcia kierowników prasy młodzieży hitlerowskiej, minister propagandy Goebbels oświadczył m. in.: że nie wszyscy dziennikarze, pracujący obecnie w prasie niemieckiej, są stuprocentowymi narodowymi socjalistami, gdyż „narodowego socjalizmu nie można się nauczyć, lecz trzeba narodowym socjalistą się urodzić".

„Prawdziwego narodowego socjalistę można — zdaniem ministra — poznać również i w ubraniu cywilnem. Prawdziwy narodowy socjalizm tak przenika człowieka, że wyraża się nawet w rysach jego twarzy".

Minister oczekuje zmiany na lepsze w dziennikarstwie niemieckiem ze strony młodzieży, dodając, że w tym celu młodzież musi się wiele uczyć. „Same tylko przekonania nie wystarczą, a potrzeba jeszcze wiedzy — podkreślił minister. Trudne zagadnienia polityczne i gospodarcze rozwiązuje się nietylko sercem, lecz także i mózgiem".

—:-:—

U sprzedawców gazet
żądajcie
„WARSZAWSKIEGO
DZIENNIKA NARODOWEGO"

Opłakane położenie wychodźców we Francji

LILLE, 31.5 (PAT). Z całej Francji północnej napływają niepokojące wiadomości od polskich wychodźców, pozbawionych prawa zarobkowania i zasiłku dla bezrobotnych. Wyczekują oni repatrjacji przez władze francuskie.

Według zebranych informacyj, w tem tragicznem położeniu znajduje się około tysiąca osób, które nie posiadają żadnych środków do życia, gdyż wyczerpały swe ostatnie oszczędności.

Papież skończył 78 lat

RZYM, 31.5. — (Tel. wł.). — Ojciec święty, Pius XI, ukończył w dniu dzisiejszym 78 lat. Papież przyjął kardynałów, którzy składali mu życzenia. Uroczystość dzisiejsza nie posiada charakteru oficjalnego.

HISTORJA i GEOGRAFJA

„Frankfurter Zeitung", organ plutokracji żydowskiej, który za cenę wysługiwania się hitleryzmowi ukazuje się wciąż pod starą redakcją, zaczyna cykl artykułów o Gdańsku. Odrazu w pierwszym widać wyraźną i określoną tendencję — Gdańsk jest traktowany jak integralna część wielkiej ojczyzny niemieckiej, oderwana dzięki złośliwości autorów traktatu wersalskiego. Jest to zgodne z urzędową teorją narodowego socjalizmu, która głosi, że Gdańk jest niemiecki i ma w obecnych czasach wielką misję do spełnienia i ma być przednią strażą niemczyzny na wschodzie, ma być punktem, z którego wyjdzie organizacja Europy środkowo - wschodniej pod przewodem niemieckim, ma być heroldem ekspansji niemieckiej na wschód, według myśli wyrażonych w biblji narodowego-socjalizmu — w książce „Mein Kampf" Hitlera.

Otóż — wypada to stwierdzić z całą stanowczością — doktryna ta jest gruntu fałszywa, sprzeciwia się bowiem dwóm decydującym o życiu ludzkości potencjom — geografji i historji. Gdańsk, stara siedziba książąt pomorskich, leży u ujścia rzeki Wisły i to decyduje o jego życiu i śmierci. Wisła zaś jest rzeką, w której dorzeczu powstało i rozwinęło się państwo polskie, będące najwyższym wyrazem życia narodu polskiego, który stoi w szeregu wielkich narodów, decydujących o przyszłości naszego kontynentu. Bez posiadania ujścia rzeki ,która przepływa przez jego ziemię, naród polski nie może mieć własnego państwa i ten fakt decyduje o losach i przyszłości Gdańska.

Prawdy dyktowane przez geografję, potwierdza historja. Błędy polityki polskiej, wśród których pierwszym było sprowadzenie Krzyżaków przez ks. Konrada Mazowieckiego, sprowadziły Niemców do Gdańska. Mimo to cała historja współżycia tego miasta z Rzeczpospolitą wskazuje, że musieli oni pogodzić swą narodowość niemiecką z gospodarczemi interesami miasta i z faktem jego zależności od zaplecza — od Polski.

Geografja i historja decydują i dziś o tem, co się w Gdańsku dzieje i co dziać się będzie. Wynik ostatnich wyborów nie jest przypadkowy. Doktryna nacjonalistyczna niemiecka uległa w nich wobec konieczności, wynikających z warunków geograficznych i historycznych. Napływowe żywioły niemieckie uległy starej tradycji mieszczaństwa gdańskiego, które rozumiało, że jego byt jest zależny od Rzeczypospolitej.

Według doktryny niemieckiej, jest Gdańsk przednią strażą niemczyzny w Europie wschodniej, punktem wyjścia jej hegemonji w tej części naszego kontynentu. Geografja i historja natomiast mówią, że przeznaczeniem Gdańska jest być wylotem Polski na morze, strażnicą u ujścia Wisły do morza. Geografja i historja muszą zwyciężyć doktrynę.

Walka o franka

Po upadku rządu Flandina

Ponad sprawę zmiany rządu we Francji wyrasta zagadnienie utrzymania wartości dotychczasowej franka. Zagadnienie to nie jest czysto gospodarczem, ma charakter nawskroś polityczny i to nietylko wewnętrzny, francuski, lecz międzynarodowy.

Mimo odpływu złota posiada Bank emisyjny jeszcze około 80 miljardów tego kruszcu,co daje pokrycie więcej niż dwukrotnie przekraczające pokrycie ustawowe. Zdawałoby się więc, że nic frankowi grozić nie powinno. A jednak! Są dwie przyczyny, które stawiają zagadnienie franka: 1) ciągły deficyt w budżecie francuskim i 2) atak zewnętrzny, prowadzony przez sfery finansowe, według wszelkiego prawdopodobieństwa w porozumieniu z pewnemi czynnikami politycznemi zagranicznemi.

Przyczyna wewnętrzna jest jasna i zrozumiała: ma ona swe źródło także w polityce. W r.1926 Poincaré,wsparty na zaufaniu powszechnem, ustabilizował franka i zrównoważył budżet. Pod wpływem grozy i przyszłych obaw i pod wpływem ciężkiego doświadczenia, politycy francuscy przestrzegali zdrowych zasad oszczędności. Powoli wszakże, gdy niebezpieczeństwo minęło, a wytrwały stróż interesów skarbowych naskutek choroby musiał się wycofać z życia politycznego, powrócono do dawnych nałogów. Parlament coraz niechętniej traktował oszczędności i coraz był liberalniejszy w uchwalaniu wydatków, licząc się z interesami wyborców. Deficyt budżetowy rósł i utrwalał się, zagrażając coraz bardziej stałości waluty. Rząd p.Flandina ostrzegał, lecz napróżno Wreszcie wystąpił z żądaniami szerokich pełnomocnictw dla przeprowadzenia w budżecie redukcji niezbędnej dla utrzymania stałości waluty

Pełnomocnictw tych mu odmówiono, przyczem decydującą rolę odegrało stronnictwo radykalne, będące ekspozyturą Wielkiego Wschodu. Głosowało ono niejednolicie — część z p. Herriotem na czele stanęła po stronie rządu.

Upadek p. Flandina nie oznacza wcale zwycięstwa inflacjonistów; weszły tu w grę także sprawy natury czysto politycznej. Znaczna część tych, co głosowali przeciw rządowi, pragnie dalszej obrony franka, lecz przez inny rząd. Zdaje się, że loże, odsunięte nieco w cień naskutek sprawy Stawiskiego i zmuszone do podzielenia się władzą ze stronnictwami prawicy za rządów Doumergue'a i Flandin'a, chcą dziś władzę tę ująć całkowicie w swe ręce.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że zagadnienie pieniądza gra we Francji o wiele większą rolę, niż w innych krajach Europy. We Francji ludzie mają oszczędności, dewaluacja pieniądza godzi bezpośrednio w interesy szerokich warstw i dlatego należy do rzędu spraw, które mogą się stać powodem przesilenia wewnętrznego, odważmy się na użycie tego słowa — rewolucji.

O ataku, idącym na franka zzewnątrz, trudno dziś powiedzieć coś dokładnego. Powrócimy do tej sprawy, gdy się różne rzeczy ujawnią i wyjaśnią. Narazie wypada jedynie stwierdzić,że walka o franka jest walką o międzynarodową pozycję Francji w świecie. Wreszcie nie ulegą żadnej wątpliwości, że zwycięstwo inflacjonistów we Francji postawiłoby w całej rozciągłości zagadnienie stosunku do złota pieniądza we wszystkich tych państwach, które dziś stoją wytrwale przy walucie złotej.

To, co powyżej powiedziano, wystarczy chyba do wyprowadzenia wniosku, że przyszłość franka jest nietylko sprawą kierunku dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych we Francji, lecz także sprawą nawskroś polityczną i europejską.

Dla kupców chrześcijańskich
najlepszym organem reklamy jest
„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"

Taktyka przewódców żydowskich w Łodzi

Żydzi dążą do rozwiązania narodowej rady miejskiej — Wyzywające odezwania — Pobożne życzenia żydowskie

(Od specjalnego korespondenta)

Łódź, w maju.

Rozwój Obozu Narodowego w Łodzi budził wielkie obawy i szerzył strach i złość wśród żydów. Zwycięstwo Stronnictwa Narodowego podczas wyborów do rady miejskiej i powstanie w następstwie tego zwycięstwa narodowej większości w parlamencie łódzkim wprost zelektryzowało żydów.Bali się oni nietylko o los interesów żydowskich w Łodzi, ale także wyrażali zdanie, iż „ta zaraza antysemicka", może łatwo rozlać się po całej Polsce. Z tych względów żydzi podjęli akcję, zdążającą do uniemożliwienia pracy narodowej większości.

Tuż po wyborach żydzi podnieśli krzyk, iż narodowcy odnieśli zwycięstwo przez terror nad żydami i żądali od władz unieważnienia wyborów i zarządzenia nowych Żydzi nawet wnieśli szereg protestów. W następstwie tych krzyków przyjechała do Łodzi z Warszawy komisja, z „maszyną do obliczania głosów". Zaczęto obliczanie nanowo, ale pokazało się, iż i maszyna wykazała prawdę. Przez kilka miesięcy nie zwoływano rady miejskiej, a kilku wybitnych radnych narodowych siedziało w areszcie śledczym, przez 7 miesięcy. Żydzi w swoich pismach prowokacyjnie podsuwali myśl, iż ci radni narodowcy, którzy siedzą w więzieniu według ustawy samorządowej powinni być pozbawieni mandatów. Tymczasem proces narodowców łódzkich wykazał, iż nie popełnili oni żadnego przestępstwa.

Wreszcie zebrała się nowa rada, w której już na drugiem posiedzeniu zasiedli radni - więźniowie z Sieradza i Łęczycy. Większość narodowa wybrała narodowe prezydjum. Wtedy żydzi podnieśli olbrzymi krzyk na całą Polskę, domagając się, aby na ratuszu łódzkim nie wzięło steru w swoje ręce prezydjum narodowe. Rzeczywiście, dotychczas nie zatwierdzono wyborów prezydenta i wiceprzydentów w Łodzi, chociaż już oddawna urzędują nawet socjalistyczne zarządy miejskie w Piotrkowie i Radomiu.

Po długich miesiącach zwłoki rozpoczęły się obrady budżetowe w komisjach budżetowo-finansowej i na plenu. Wnioski narodowe skreślające fundusze na cele żydowskie uzyskały większość. Wtedy rozhulała się olbrzymia agitacja żydowska przeciwko narodowcom łódzkim i w radzie miejskie i w prasie żydowskiej i w pozostającej pod wpływem żydów. Komisarz Wojewódzki zawiesił szereg uchwał narodowych, uzasadniając swój krok niezgodnością uchwał z konstytucją. Przytem nieustannie odkładano trzecie czytanie budżetu. Również na każdem posiedzeniu rady miejskiej żydzi wprost prowokowali narodowców i obrażali narodowe przekonania.

Celowali w tych wystąpieniach dr. Krausz, Bialer, Holenderski i radny z PPS. żyd - Urbach. W radzie miejskiej w Łodzi pokazało się, iż łódzka grupa PPS. zupełnie zaprzęgła się do rydwanu żydowskiego i że jej faktycznym kierownikiem jest właśnie Urbach. Ma się rozumieć, iż ta taktyka żydowska w radzie miejskiej musiała obudzić żywą reakcję wśród narodowców. Radni narodowcy chcieli jednak spokojnej pracy w samorządzie i naogół trzymali nerwy w ryzach i bronili się przed odruchami, chociaż rzesze narodowe domagały się zdecydowanej walki. Masy narodowe w Łodzi czują się bowiem dotknięte, iż lekceważy się ich głos, który wyraził się w wyborach.To lekceważenie opinji mas polskich objawiło się w przytoczonych powyżej faktach.

Wreszcie w ubiegły wtorek zebrała się rada dla trzeciego czytania budżetu. Przebieg jej już jest znany. Zajścia sprowokowali żydzi. Nietylko, iż żydzi zajścia wywołali, ale chcą z tych zajść wybić dla siebie kapitał. Prasa żydowska tendencyjnie przedstawia przebieg wypadków, a zarazem rozpuszcza wieści, iż władze postanowiły rozwiązać radę miejską w Łodzi i że tego domagają się rozmaite organizacje.

Życzenia żydowskie idą zresztą jeszcze dalej. Prasa żydowska domaga się, aby Rada Adwokacka wydaliła prezesa Stronnictwa Narodowego mec. K. Kowalskiego z grona adwokatów i pozbawiła go w ten sposób dochodów i chleba. „Nasz Przegląd" wyraźnie pisze: „Ostatnie wypadki w Łodzi zmuszają Radę Adwokacką do zajęcia stanowiska wobec osoby jednego z adwokatów, który wziął udział w bijatykach. Adwokat ten będzie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. GROZI MU USUNIĘCIE Z ADWOKATURY".

Także pisma żydowskie rozpuszczają plotki o licznych aresztowaniach narodowców łódzkich. Taktyka żydowska jest jasna i widoczna.

Narodowcy w Łodzi, którzy wśród mas polskich posiadają większość, chcą pracować w samorządzie w spokoju i pozytywnie w myśl zasad programu narodowego. Praca taka będzie możliwa, jeżeli według życzeń ludności polskiej zatwierdzi się prezydjum i odda się w ten sposób także kierownictwo rady miejskiej w ręce narodowca.

JUNIUS.

Towary japońskie

zalewają Jugosławję i Albanję

W ostatnich tygodniach dał się zauważyć duży zalew rynku jugosłowiańskiego towarami japońskiemi. Przez granicę celną przeszło o 30—35% więcej towarów japońskich, niż w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Japonja eksportuje do Jugosławji przedewszystkiem materjały bawełniane, grzebienie, lalki z celuloidu, wyroby porcelanowe, tanią biżuterję sztuczną, ołówki, pióra wieczne i szczoteczki do zębów.

W sąsiedniej Albanji, Japonja usadowiła się już na drugiem miejscu jako importer. Pierwsze miejsce zajmują wciąż jeszcze Włochy. Japonja, chcąc zdobyć rynki adrjatyckie sprzedaje towary swoje po cenach dumpingowych, których konkurencji inne kraje nie mogą wytrzymać.

Anglicy nie są zadowoleni

z napływu złota francuskiego

Według doniesień prasy angielskiej w ostatnich dniach zaobserwować się dał poważny przypływ kapitałów francuskich do Anglji. City Londyńska nie jest jednak z tego zadowolona, gdyż przypomina trudności, jakie powstały w lecie r. 1931 w związku z nagłem wycofaniem kapitałów francuskich, co wówczas osłabiło poważnie rezerwy złota Banku Angielskiego i było jedną z przyczyn porzucenia przez Anglję goldstandardu.

Również i w latach następnych kapitały francuskie nie odegrały twórczej roli na rynku brytyjskim, raczej osłabiając kurs funta. Analogiczne zjawisko może nastąpić również i obecnie, co byłoby sprzeczne z interesami Anglji.

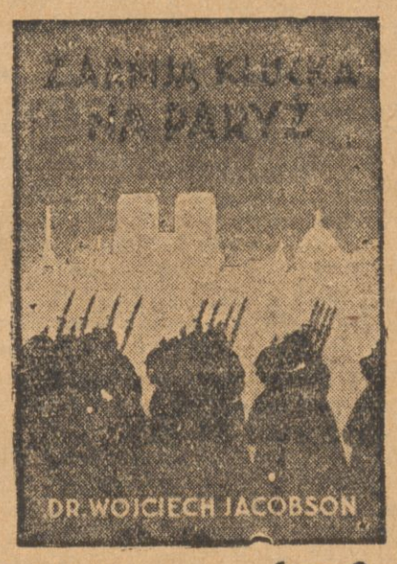

Wydanie II-e **Cena 3 zł.**

Do nabycia
w Kantorze „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

Na prowincję wysyła się za pobraniem pocztowem. 328

PRZEGLĄD PRASY

FAŁSZOWANIE LITERATURY

Poświęciliśmy onegdaj kilka uwag fałszowaniu historji przez prasę żydowską. Poznański „Orędownik" zwraca uwagę, że żydzi usiłują dla swoich celów sfałszować także literaturę polską.

Oto łódzki „Głos Poranny" usiłuje uzasadnić — nawiązując do figur Jankiela z „Pana Tadeusza" i Racheli z „Wesela", że Mickiewicz i Wyspiański byli zwolennikami pełnoprawności żydów jako obywateli polskich.

Słusznie na to odpowiada „Orędownik", że postacie żydowskie w dziełach poetów są motywami literackiemi a nie społecznemi. Raczej już myśli autora „Wesela" wypowiada Czepiec, uosabiający w tem dziele zdrowy chłopski rozum, gdy mówi do żyda:

„Ty psie ścierwo.
Koniec twój? Łżesz! Z nas się żywią,
ssają naszą krew — grosz łudzą,
nasze szyćko świństwem brudzą.

Taki był sąd chłopa u Wyspiańskiego o żydach.

Co do Mickiewicza, to warto przypomnieć scenę, opowiedzianą przez jego syna Władysława. Pewnego wieczoru przyszedł do poety Klaczko i w rozmowie udowadniał długo, że Polska dlatego upadła, iż nie miała Izby Lordów na wzór Anglji. Gdy skończył, Mickiewicz zapytał go o jakiś szczegół z ustroju politycznego Izraela w okresie Sędziów. Klaczko zmieszał się, powiedział kilka zdań i wkrótce potem wyszedł. Młody Władysław zwrócił uwagę ojcu, że Klaczko odszedł obrażony. Na to poeta:— Dobrze mu tak, poco jako żyd miesza się w polskie sprawy.

Istotnie, żydowscy dziennikarze powinni więcej zająć się swoją własną historją i literaturą a nie dawać nauki polskiej publicystyce. Przecież z Mickiewicza pochodzi wiersz: „Żydzie! Nie pchaj palca między drzwi, nie o ciebie idzie!"

PRZESILENIE WE FRANCJI

Niespodziewanemu upadkowi gabinetu Flandina poświęca artykuł „Kurjer Polski" Czytamy w nim m. in.:

„Jak dalece przekonanie o konieczności utrzymania ciągłości rządu tkwi u podstaw psychiki angielskiej — tego dowodem jest zresztą fakt, iż jedna właściwie Wielka Brytanja zdołała się oprzeć pokusie wprowadzenia u siebie proporcjonalności wyborów i w ten sposób, zapewniając zawsze rządy tylko bezwzględnej większości, zdołała się uchronić od plagi częstych przesileń rządowych. Inne kraje, które wprowadziły u siebie zasadę proporcjonalności, jedną z głównych przyczyn kryzysu, jaki przeżywa parlamentaryzm współczesny, zapłaciły za to całkowitem pogrzebaniem właśnie tego parlamentaryzmu i wprowadzeniem w tej, czy innej postaci rządów autorytatywnych. Jedna Francja z wielkich mocarstw europejskich, pozostała — z małemi zastrzeżeniami wierna zasadzie proporcjonalności i bezustannie walczyć musi z niekończącemi się kryzysami gabinetowemi. Nie może to się nie odbić na polityce wewnętrznej i zewnętrznej Francji.

Niestety nie może się ta proporcjonalność odbić na polityce francuskiej, już choćby dlatego, że jej niema we Francji. Wszystkie wybory francuskie do Izb i do samorządów, dokonywane są większością głosów.

POSAŻNA JEDYNACZKA — STRAŻ PRZEDNIA

Legjon Młodych w organie swoim „Polskie Państwo Pracy" zapowiedział, że mimo wystąpienia przeciw niemu wybitnych przedstawicieli obozu sanacyjnego a zarazem jego senjorów nadal będzie istniał. Przy sposobności przypomniał swe zasługi dla obozu prorządowego a wśród nich i to, że, był na wyższych uczelniach jedyną organizacją, która odważyła się bez zastrzeżeń opowiedzieć za Brześciem". I ta nawet, bohaterska zaiste zasługa, nie uratowała od niełaski możnych protektorów.

Pozostała jednak po Legjonie jego „nieutulona w żalu Straż Przednia", organizacja której związki ideowe i organizacyjne z Legjonem Młodych były zupełnie widoczne.

„Do opinji publicznej — pisze ks. Choromański w „Kurjerze Warsz." — nie raz już dochodziły głosy ostrzegawcze, że w organizacji tej przejawia się wyraźnie „obniżenie poziomu umysłowego" i „radykalizacja nastrojów" i „atmosfera zakłamania".

Sądzimy, że czas, aby „Straż Przednia" otrzymała podobne pouczenie, co legjon młodych, z wymownych ust swoich potężnych protektorów.

Trzeba z kolei zająć się tą posażną jedynaczką, która wpływy i stosunki po opuszczonym legjonie młodych pragnęłaby otrzymać w obfitej schedzie".

Istotnie, czas na to najwyższy, by znowu jak w sprawie Legjonu Młodych interwencja nie okazała się spóźnioną i mało skuteczną.

Przereklamowana książka

Czyli o „Sklepach cynamonowych"

Do nielicznych dziś w Polsce wydawnictw, które mają monopol na książki „rewelacyjne, frapujące, nadzwyczajne, oryginalne", należy Tow. Wydawnicze „Rój". Nie tak dawno wydał „Rój" książkę Brunona Schulza p. t. ‚Sklepy cynamonowe". Rozbiła się rychło bania pochwał nad głową szczęśliwego autora. Rzucono się do czytania dzieła, łamano sobie głowy nad wyszukiwaniem na jego kartach walorów estetycznych i myślowych. Bo u nas niestety jeszcze ciągle opinja publiczna daje się po dziecięcemu sugerować ukrytym, lecz doskonale rutynowanym w reklamie siłom. Warto omówić jeden z takich typowych przejawów literackich.

Czy doprawdy „Sklepy cynamonowe" są wydarzeniem artystycznem? Nie. Niekiedy błyskotliwy język, zręczny metaforyzm — koniec zalet. Książka jest wspaniałym okazem tworu literackiego, szukającego oryginalności. W literaturze współczesnej brak treści, brak tematów, gdy się zatem chce być oryginalnym, a nie ma się talentu i wyobraźni twórczej, trzeba wypisywać dziwactwa. Te przynajmniej zmuszą do zwrócenia uwagi na dzieło. Takie dziwactwo treści i formy (konstrukcji i języka), to właśnie „Sklepy cynamonowe". Trudno streścić zawartość książki. Maią to być dzieje myśli człowieka-fantasty—ojca autora książki — wynaturzonego z trybu bytowania normalnego, a wyznającego jakaś przedziwną nową filozofię symboliki materji. Z nią łączy się marzenie stworzenia człowieka „na obraz i podobieństwo manekinu".

Książka Schulza ma pewne, wcale piękne chwyty stylowe, szczególnie metafory. Ma także Schulz pewną tuwimowską wirtuozerję słowotwórczą. Metafory jego często są artystyczne, t. zn. takie, które przy oryginalności muszą charakteryzować istotnie rzecz lub sprawę, o którą chodzi. Np. opis dzielnicy miejskiej u Schulza: „wszystko tam było szare, jak na jednobarwnych fotografjach, jak w ilustrowanych prospektach", albo: „Zrudziałą ziemię przykrywał dziurawy, przetarty, za krótki obrus śniegu". Metafory te są jakby opisem niedostrzeżonej krawędzi setki już razy opisywanego naczynia.

Ale nie wszystko nadaje się do metafory i nie każda metafora jest dobra. Przeciągnięta, a raczej naciągnięta metafora jest brednią artystyczną. Od takich roi się w „Sklepach cynamonowych". „Czas... szedł z głośnego młyna - zegara, jak zła mąka, sypka mąka, głupia mąka warjatów", Domy, „w które wstąpił wicher, wstawały w natchnieniu", „ojciec drapał ironicznym palcem", „futrzany brzuch ciemności", „dni stwardniały od zimna i nudy, jak zeszłoroczne bochenki chleba". Według recepty Peipera. Specjalny rodzaj metafory, to metafora żydowska. Jest to metafora seksualna, koprograficzna, cyniczna, zdegenerowana. Jest wogóle pewien specyficzny arsenał figur i tropów — obrazowań, porównań, epitetów, mający zapach, barwę i smak żydowski. Przez wzgląd na przyzwoitość czytelnika pominiemy tu „pikantniejsze" okazy tego stylu, zawarte w dziele Schulza, a postawimy tylko zapytanie, czy aryjczyk mógłby tak napisać o swym Bogu: „w szczelinach ukazywała się twarz Jehowy, wzdęta gniewem i plująca przekleństwa", lub o ojcu, napiętnowanym grzechem sodomskim — „była to głębsza zoologiczna sympatia kreatury dla pokrewnych"? Niechby to i była niewiedzieć jaka fantazja!...

Trudno w istocie odróżnić w tej dziwacznej książce, gdzie granice prawdy, gdzie opis, a gdzie refleksja, gdzie uczucie, gdzie rozum, czy nierozum? Zjawiska widziane oczyma pozaświatowemi, wizjonerskiemi, przewrażliwionemi, choremi nie są nowiną w literaturze. Ale tu się roi od tych tanich fantazyj. Egzaltowanie uprzedmiotowionych uczuć, powstałych z wizyj, nurzanie się w symboliźmie rzeczy prostych (porównywać można cum grano salis), ale pierwsze wydaje się nieszczere i tandetne, drugie nudne i obłędne. Choromański wpłynął silnie na wyobraźnię Schulza (rozdział książki p. t. „Wichura"). Przewlekła, absurdalna fantastyczność „Sklepów cynamonowych" ma źródło w „Pałubie" Irzykowskiego („Sny Marji Dunin"). Tezy umysłowe książki Schulza są mocno podejrzane. Jest to zlepek różnych strzępów filozoficznych (m. in. Einsteina o względności czasu w zależności od przedmiotów).

W sumie książka pretensjonalna pośród dzisiejszej lichoty, której brak tematów, ale i brak fantazji, a która wyobraźnię twórczą zastępuje drobiazgowością opisu.

Słówko o języku, który czasem dobry, w większości wypadków jest pogwałceniem mowy polskiej. Przykłady: „spustoszony przez nocne pohulanki", „Daje to powód do omyłek. Gdyż, wszedłszy raz... dostawało się..." Odkąd to „gdyż" zaczyna zdanie główne? „Słyszał... zmowę... małżowin usznych, które słuchały i ciemnych ust, które się uśmiechały". Za dużo tych „których, które nie są polskie". A teraz barbarja: „gestykulacja jego nabierała ezoterycznej solenności", „istoty amorfne... płody imitatywnej tendencji", „transcedentalnie poranna godzina", „egzemplifikacje zagadki życia", „restancje dnia", „miękki do effeminacji" (sic!), „imitatywność rzeczywistości", „pointowany obraz bulwaru". Jakiż ten język polski jest ubożuchny w ustach pewnych jego pseudokapłanów! Iluż to prostych słów nam brakuje! Wogóle spekulatywność typu żydowskiego stwarza charakterystyczne okresy tak właściwe panu Pomperowi - Pomirowskiemu, jakie też często wychodzą z pod pióra Schulza. Oto wzór: „Nieaobciążone splotem egotycznych interesów, mącących stosunki międzyludzkie, otwierało się serce pełne sympatji dla obcych emanacyj wiecznego życia, pełne miłosnej współpracującej ciekawości, która była zamaskowanym głosem samopoznania".

Tak łatwo odgadnąć, dlaczego się reklamuje dziś książki typu „Sklepów cynamonowych". Jakież to przeciwieństwo polskiej twórczości narodowej!

JAN BIELATOWICZ

A gdzie społeczeństwo?

Sprawa funduszu na budowę szkół

Ponieważ skarb państwa nie ma pieniędzy na budowę publicznych szkół powszechnych, w łonie min. oświaty powstała myśl zdobywania na ten cel funduszów inną drogą. W czerwcu 1933 r. zorganizowano Tow. popierania budowy publ. szkół powszechnych, rozporządzeniem rady ministrów z dnia 13 listopada 1934 r. uznane zostało Towarzystwo za „stowarzyszenie wyższej użyteczności".

W ostatnią niedzielę, dnia 26 b. m. odbyło się jego walne zgromadzenie. Przewodniczył prezes Towarzystwa, marszałek senatu Raczkiewicz. Na sali byli prawie wyłącznie urzędnicy administracji szkolnej, trochę nauczycieli i urzędników innych resortów. Podobny jest skład zarządu głównego i wszystkich zarządów okręgowych.

Towarzystwo liczy prawie 14 tysięcy kół z 278 tysiącami członków. Oddało do użytku 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęło budowę 1051. Zebrano na ten cel blisko 3 miljony złotych.

W jaki sposób ściągano te fundusze, wiedzą wszyscy, którzy się stykali ze szkołą. Głośno o tem było nawet w prasie sanacyjnej. Wprowadzono 10-groszowe nalepki na podręczniki szkolne, znaczki 10 gr. na świadectwa dla szkół powszechnych i 30 gr. dla średnich. Sprzedawano „energicznie" różne cegiełki i nie mniej gorliwie jednano członków. Najprostszy na to sposób polegał na wprowadzeniu modnych dziś wszędzie „kontyngentów": każda szkoła powinna była dostarczyć odpowiedniej sumy pieniędzy. Czego nauczyciel nie zebrał od zjednanych wśród rodziców uczni członków, płacił z własnej kieszeni, jeżeli nie chciał się skompromitować wobec swej władzy przełożonej jako nieudolny pracownik na niwie pedagogicznej.

Oczywiście te metody pomnażania środków Towarzystwa najwięcej dały się we znaki nauczycielstwu. Umiejący zawsze robić dobre interesy sanacyjny Związek nauczycielski, kiedy się zorjentował, że przebrała się miarka cierpliwości „skontyngentowanych" pedagogów zażądał rzekomo dla ich obrony zagwarantowania dla Związku wpływu poważnego na działalność Towarzystwa. P. Drzewiecki (dawniej Mandelbaum) i towarzysze, chcą skorzystać z okazji, aby uzależnić Towarzystwo od siebie. Bądź co bądź rozporządzać miljonami złotych na budowę szkół i mieszkań nauczycielskich, to rzecz bardzo ponętna.

Tylko w tym świecie urzędowym, czy półurzędowym nie wszystkim te świetne apetyty Związku dogadzają. Powstały stąd fermenty mocne w rodzinie sanacyjnej, które się ujawniły na niedzielnem walnem zebraniu.

Rodzice uczni dostarczają najwięcej pieniędzy Towarzystwu. A nie mają w niem nic do mówienia.

To charakterystyczne dla tego Towarzystwa „wyższej użyteczności".

Niedołężny przekład ciekawej książki

Dzisiejsze nienormalne, t. zw. kryzysowe warunki społeczne znalazły odbicie w zmianach, jakie zaszły także i w instytucji... narzeczeństwa, bogato w różne przywileje uposażonej. Do pospolitych dzisiaj zjawisk należy pięć lub sześć „lat Jakubowych", a i okrągła dziesiątka nie jest czemś w kronikach rodzinnych nie notowanem. Ma to swoje złe i dobre strony.

Pół biedy, gdy — wskutek komercjalnego traktowania wspólnego przedsięwzięcia — dokonywa się to bez bólu; gorzej, kiedy w grę weszło prawdziwe uczucie, a kiedy właśnie mężczyzna rzuca swą partnerkę dla nowej przygody miłosnej. Taką, dość zresztą zwyczajną, historję opowiada nam Alberto Viviani w powieści „Zranione skrzydło" (w 2 cz., tytuł oryginału — Ala Ferita. Tow. wydawn. „Mewa", W-wa, 1935).

Główna bohaterka, Norina, bez skrupułu zabiera młodego malarza, Filipa, jego wiernej i oddanej Tyldzie, i znajduje w głosie krwi całkowitą akceptację uczynionej krzywdy. Również i Tylda nie potrafiła z siebie wykrzesać dość siły wewnętrznej, nie obroniła się przed ostatnią konsekwencją instynktownego poczucia zmarnowanego losu. Trudno tutaj mówić o jakimś żywiołowym temperamencie romantycznej heroiny, zwyciężającym trzeźwą refleksją — raczej przeciwnie: słabość w momencie próby tłumaczymy sobie brakiem potrzebnych przesłanek rozumowych, niezdolnością wykrystalizowania wyższej prawdy filozoficznej. Ta mała ostrość widzenia wewnętrznego jaskrawo przejawia się w chwilach, gdy jedno spojrzenie Filipa na Norinę winno było błyskawicą rozświetlić ociężałą świadomość Tyldy. Jednakże i wtedy t. zw. kobieca intuicja niezbyt dzielnie pomogła nietrafnej obserwacji do rozpoznania prawdy. Rozpaczliwa sofistyka ambicji własnej nawet w niedwuznacznych sytuacjach czepiała się pozorów, przyjmując zdawkową monetę grzeczności towarzyskiej za dźwięczne srebro gorącego pożądania.

Niedołężny przekład ciekawej psychologiczne książki Vivianiego z trudem jedynie daje się przeczytać do końca. Gdzież „miejsce odosobnienia" dla takich tłumaczów (-ek)?! Literatka z nieprawdziwego zdarzenia, o podejrzanie brzmiącem nazwisku (p. Ida Ratinow), pisze bez żenady: „Na dworze zerwał się znów silny wicher i wył, jak sto byków" (str. 47). Albo: „Krew dała mu mowa" (str. 48), „Potem spuszczał chłopca,..." (z rąk na ziemię — przyp. mój), str. 51 i t. p., i t. p. Nie wspominam już ulubionego „wszak", no i, ni przypiął, ni przyłatał, stałego praesens historicum.

W. OSTEN

MIECZYSŁAW FIJAŁKOWSKI 6)

DZIWNA PARAFJA

NOWELA

Chciałem się zapytać poprostu, czy nie kochała się kiedy — jednak pytanie to odłożyłem do stosowniejszej pory, sam siebie łapiąc w tej chwili na gorącym uczynku. Ta dziwna panna podobała mi się, jak żadna inna przedtem — ot, co uświadomiłem sobie nagle i przerażony niemal tem odkryciem, zaniemówiłem, nie mogąc znaleźć odpowiedniego dla dalszej rozmowy tematu. Ona tymczasem zsiadła z konia, który stąpał teraz za nami skubiąc trawę, a my podążaliśmy obok siebie, w niewiadomym kierunku. Zapadał wieczór, z oddali dochodził chóralny rechot żab i białe mgły zaczęły krążyć nad łąkami. Wtem zabrzmiały kościelne dzwony, a całą przestrzeń wypełniły wyzwalające się z ich serc odgłosyi Była to spowiedź wieczorna ziemi i jej mieszkańców ze wszystkich bólów, radości, trudów, nadziei, wysiłków i znoju, której słuchało niebo pełne tajemnic i majestatycznego spokoju. Spojrzałem na moją towarzyszkę i... poczułem, że dzieje się z nią coś niezwykłego... na pozór opanowana twarz miała w tej chwili wyraz tragicznej maski — oczy utkwione w konturach kościoła wyrażały jakiś wysiłek przerastający jej wewnętrzne siły i napięcie doprowadzone do granic najwyższych. Nie mogłem powstrzymać się od okrzyku: „Co pani jest?" Dreszcz wstrząsnął nią silnie— spojrzała mi w oczy. Było to spojrzenie mimowolne, trwające przez mgnienie oka, zdołałem w niem uchwycić jednak rąbek jej wewnętrznego świata, skrzętnie ukrywanego.

— Jakieś złe wspomnienie zastąpiło pani drogę, czy tak?

Powiał zimny wiatr od łąk — dzwony umilkły.

Podniosła hardo głowę i spojrzała na mnie z góry innym już wzrokiem.

— Przypomniała mi się moja matka.

— Więc to było dobre wspomnienie?

— Nienawidzę wspomnień...

— Najlepiej jest zapomnieć.

Wiatr rozwiał jej ciemne włosy, a koń, który stał tuż za nią, oparł swą głowę o jej ramię. Wyglądała, jak postać wykrojona z jakiegoś ustępu rycerskiego rapsodu, którego treść była mi nieznana...

Lecz powiew silniejszego wiatru porwał już w strzępy wieczorną ciszę, dmuchnął nam w twarz i poleciał w świat, a panna Aniela otrząsnęła się z zadumy i energicznym ruchem ręki ściągnęła wodze konia, który zastrzygł uszami.

— Żegnam pana — wyciągnęła dłoń.

Ledwo miałem czas uścisnąć ją — sprężystym ruchem całego ciała wskoczyła na konia, a w parę chwil słychać było tętent galopu i towarzyszący mu chichot wichru, który zdołał już napędzić stado kłębiastych chmur i do reszty zamącić pogodną melancholję wieczoru. Pełen niepokoju i najsprzeczniejszych uczuć podążałem do domu, nie mogąc wytłumaczyć sobie zagadkowej natury panny Anieli, która mimo prostoty obejścia i wyraźnego profilu miała w sobie coś nieokreśloego, jakby mimo pozornego spokoju rozgrywała się w nie, jakaś walka wrogich sił. Co to u licha miało znaczyć tu na tej głuchej wsi odciętej od świata. A może to była tęsknota do romantycznych przygód i przeżyć? Smutne koleje jej pierwszej młodości dały jej poznać tylko rzeczy groźne i ponure — nie pozwoliły widać jej bujnej naturze rozwinąć skrzydeł do szerokiego lotu. Mroźny sybirski wiatr zważył w zaraniu rozwijający się pąk białej róży, a choć ciepłe promienie polskiego słońca obudziły ją znów do życia, to jednak kwiat rozwijał się inaczej — był odmienny.

Te i podobne myśli towarzyszyły mi w drodze powrotnej do mej samotni lekarskiej, która miała być dla mnie odskocznią do nowego życia.

V.

Któregoś dnia przybiegła do mnie moja gospodyni z groźną wieścią, że na plebanję dokonano zbrojnego napadu i że zabito księdza. „Miał podobno ukryte wielkie pieniądze", rzekła poufnie. „Ho, ho, ja odrazu mówiłam, jak się tu sprowadził, że ma pieniądze".

— Dlaczego — spytałem zdziwiony.

— Bo inaczej pocóżby na niego napadali, nie z powodu kobiety przecież, bo ksiądz.

Uwaga doświadczonej matrony nie była pozbawiona sensu;:

— Nie wie pan, o co ludzie biją się na świecie, czy co — zakończyła sentencjonalnie.

Wkrótce zostało zaalarmowane całe miasto. Wyszedłem na ulicę zasięgnąć wieści. Okazało się, że nikt właściwie nic nie wiedział. Komendant policji wyjechał na odprawę do starostwa, a posterunkowi, jak zwykle, czuwali, ale tam, gdzie nic nikomu nie groziło. „Podobno zarżnęli organistę i okradli kościół" — lamentowała jakaś babina. Miałem już wracać do siebie, gdy zastąpił mi drogę chłopak i zawołał: „Panie doktorze, konie z plebanji czekają na pana. W chwilę potem jechałem bryczką, kłusem, a kościelny, podcinając łyse kasztany, meldował mi, że „byli u księdza jakieś komunisty i zaczęli się stawiać za to, że ich ksiądz po nazwisku z ambony wymacał, między nimi był sławny Lis, agitator z partji, choć udający handlarza świńmi. Mieli ze sobą liworwery".

— No i co się stało?

— Ano ksiądz wyszedł do nich z wikarym.

— Przecież wikarego niema.

— Jest, panie doktorze, ale nie ksiądz ino dębowy kij, którego proboszcz nazywa swoim wikarym.

Nie mogłem wstrzymać się od śmiechu.

— Jak im zadał młynka po swojemu, tak leżą wszystka trzy.

— No, a ksiądz?

— Postrzelili go w rękę.

Po chwili byłem już w przedpokoju plebanji. W drzwiach stanął naprzeciw mnie znany mi już z ambony mężczyzna w sutannie. Twarz jego wydała mi się jeszcze ciekawszą, niż w kościele. Było niewątpliwie w tym człowieku nagromadzenie energji stłumionej i zniewolonej przez nieznane moce. Dwie blizny na policzku o ceglastym połysku, zaciśnięte usta i oczy jakby niedostrzegające nikogo, nie robiły wrażenia ujmującego. Postawa nienaganna, której nie powstydziłby się żaden kapitan, czy rotmistrz, wszystko to dziwnie odbijało na czarnem tle sukienki duchownej... Wyciągnął ku mnie skrwawioną rękę i głosem zażenowanym wyrzekł z trudem;:

— Przepraszam pana doktora, że go deranżuję... ale...

— Ksiądz ranny?

— Ja... głupstwo... ale tamci trzej — tu wskazał poza siebie — uniosłem się... moja wina ... moja wielka wina...

Ponieważ jednocześnie wskazał mi drogę do drugiego pokoju, który był kancelarją parafjalną — wszedłem. Na podłodze leżało trzech drabów z poprzetrącanemi łbami, z których dwóch wydawało z siebie jęki, a trzeci nie dawał znaku życia.

— Moja wina...

Znów oskarżał się ksiądz, bijąc się w piersi.

— Co za wina? Miałże proboszcz czekać, aż oni to samo z proboszczem zrobią?

— Takie sprawy nigdy nic dobrego nie przynoszą — odezwał się znów ksiądz — trzeba panować nad sobą, moja wina — walić kijem byle kto potrafi.

— Ale tak jak jegomość, to chyba nikt — ciągnął nieubłaganie kościelny — nawet liworwer nie poradził.

Tu pogłaskał pieszczotliwie potężną pałę, leżącą na stole, którą ksiądz obezwładnił trzech przeciwników. Tymczasem krew broczyła z przestrzelonej ręki proboszcza, a trzej pokonani leżeli bezwładnie na podłodze.

Chciałem najpierw opatrzeć gospodarza domu, proboszcz jednak wskazał rozkazująco leżących na ziemi. Wziąłem się więc do niefortunnych napastników. Okazało się, że wszyscy trzej żyli, jednak potężne uderzenia kija zamroczyły ich tak, że nie odrazu przyszli do przytomności.

Zjawiła się niebawem policja dla spisania protokułu i ustalenia faktów. Okazało się, że znany w okolicy komunista Lis chciał zemścić się na osobie proboszcza za prowokacyjne i obelżywe, jak je określił, kazanie, skierowane nietyle przeciw ideologji komunistycznej, ile przeciw niemu samemu, przyczem twierdził, że pierwszy uderzył go ksiądz. Proboszcz jakimś dziwnie zgaszonym głosem oświadczył, że uniósł się, gdy tamci zaczęli mu grozić — nieszczęście chciało, że uderzył za mocno. Gdy policja zabrała srodze poturbowanych i obandażowanych bandytów, zostałem z proboszczem sam. Obmycie i opatrunek przestrzelonej ręki potrwał krótko i zaczęła się dość niesporo kleić pogawędka.

Ksiądz był wyraźnie mocno niezadowolony z siebie. Należy w każdych okolicznościach panować nad sobą, oświadczył jeszcze raz — to był dowód słabości. Zastanowiły mię te słowa, wypowiedziane przez człowieka w sutannie, który mimo ewangelicznej treści tego oświadczenia nie robił wrażenia duchownego. Byliśmy w sypialnym pokoju, w którym prostota urządzenia graniczyła z ascezą. Twarde niezbędne tylko meble — żadnej ozdoby — nic... Skierowałem wzrok ku ścianom. Trzy z nich były szare i puste... dopiero na czwartej... drgnąłem — na czwartej ścianie wisiała szabla — ułańska szabla a pod nią furażerka z kitą końskiego włosia... Co to ma znaczyć?... w oczach zamajaczyły mi zapomniane obrazy. Te końskie kity, to była 9 brygada jazdy, — Budienny — Zwiahel — Korosteń... Mimowoli skierowałem pytający wzrok na księdza — stał z opuszczonemi oczami, jak ktoś złapany na uczynku.

— Co ma znaczyć ta szabla — spytałem drżącym głosem.

— To moja szabla — odrzekł cicho.

(D. c. n.).

Proces narodowców

o zaburzenia w Kłobucku

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w maju.

Małe miasteczko w powiecie częstochowskim — Kłobuck, przed miesiącem przypomniało się opinji publicznej procesem o zajścia przeciwżydowskie, jakie miały miejsce 2 marca 1935 r. W ub. poniedziałek piotrkowski sąd okręgowy w wydziale zamiejscowym w Częstochowie rozpatrywał epilog zeszłorocznych znanych zaburzeń w Kłobucku. Jak głosi akt oskarżenia przeciwko 10-ciu mieszkańcom Kłobucka pp. Władysławowi Flodrowskiemu lat 45, Stefanowi Spalikowi l. 18, Stanisławowi Bednarskiemu l 25, Janowi Zemliskiemu l. 19, Stanisławowi Jelonkowi l. 19, Leonowi Grzybowskiemu l. 19. Stanisławowi Korzekwie l. 23, Józefowi Kilonowi l. 21, Janinie Drożdżowej l. 27 i Józefowi Jabłonce l. 33, oskarżeni są oni, o to. że w dniu 4 marca 1934 r. (a więc trzeciego dnia od wybuchu zajść przeciw żydom — przyp. nasz) w Kłobucku pow. częstochowskiego wzięli udział w zbiegowisku publicznem. które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osoby i mienie, obrzucając kamieniami funkcjonarjuszy P. P., wybijając szyby i niszcząc urządzenie wewnętrzne posterunku P. P.".

Przestępstwo to przewidziane jest w art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku).

Z uzasadnienia aktu oskarżenia, jak też i z zeznań licznych 34 świadków (w tem 13 świadków oskarżenia t. j policjantów i żydów) wynika, że po dwudniowych zajściach przeciw żydom, policja dokonała licznych aresztowań (około 30 osób, przeważnie narodowców). W niedzielę dnia 4 marca po nabożeństwie, ludność podeszła do pobliskiego posterunku P. P. wznosząc okrzyki „oddajcie więźniów politycznych". Wówczas zast. komendanta powiatowego P. P. z Częstochowy podkom. Drużba, który przybył specjalnie do Kłobucka z silnym oddziałem policji Częstochowy wezwał ludność do rozejścia się. Ponieważ ludność mimo to domagała się uwolnienia więźniów, policja rozpoczęła energicznie rozpraszać zebranych. Wskutek tego ludność cofnęła się na pobliski cmentarz kościelny, skąd poczęła obrzucać posterunek kamieniami, niszcząc w ten sposób urządzenie posterunku. Wtedy policja dała salę ostrzegawczą w górę.

Świadkowie oskarżenia zeznawali mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia. Dłużej zeznawał b. komendant pow. P. P. w Częstochowie Stanisław Grabowski, znany ze sprawy Zawodzia i innych spraw politycznych, współpracownik głośnego ze swej działalności w Częstochowie, także już przeniesionego starosty Eustachiewicza. Kom. Grabowski jest przygłuchy, stąd też sąd musiał go dłużej badać. Świadkowie odwodowi ustalają zachowanie się oraz alibi poszczególnych oskarżonych. Po mowie podprokuratora Schlitera, który domagał się wysokiego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, zabrał głos obrońca oskarżonych mec. Bogusław Jeziorski z Warszawy, dowodząc w dłuższem przemówieniu, iż były trzy ogniska zapalne burzliwego zajścia, a to przedewszystkiem żydzi. wystraszeni skutkami swej arogancji w dniu targowym, dalej ludność chrześcijańska obrażona w swych uczuciach przez żydów. oraz policja, która ujawniła zbyt wielkie zdenerwowanie w gorącej atmosferze wymagającej dużo zimnej krwi i spokoju. Analizując rolę każdego z oskarżonych w zajściach, mec. Jeziorski prosił o uniewinnienie oskarżonych.

Rozpatrujący sprawę sędzia okręgowy p. Herasimowicz wydał wyrok skazujący 5 narodowców Skalika, Jelonka, Zemlińskiego, Kilana i Janinę Drożdżową na karę 6 miesięcy więzienia, każdego z art. 163 k. w. za udział w zbiegowisku. zaś 3 narodowców Jabłońskiego, Korzekwę i Grzybowskiego po 1 miesiącu aresztu za to, że pomimo trzykrotnego wezwania policji nie opuścili zbiegowiska (z art. 162 k. k) zaś Flodrowskiego i Bednarskiego *uniewinnił.*

Mec. Jeziorski w imieniu 8 skazanych narodowców zapowiedział apelację.

CZĘSTOCHOWIANIN.

Po procesie „Slepego Maksa"

Co to są sądy rabinackie?

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w maju.

Niedawno zakończył się tutaj słynny proces „Ślepego Maksa", rzucający jaskrawe światło na stosunek ludności żydowskiej do polskich sądów.

Znaną jest rzeczą, przez Obóz Narodowy mocno podkreślaną, że żydzi stanowią odrębny naród, który tylko warunkowo będzie się podporządkowywał polskim instytucjom, prawom, sądom i t. p.

Sądy rabinackie, nie ograniczają się tylko do spraw religijnych. Są one podstawą i ostoją żydowskiego handlu, odgrywają rolę trybunałów handlowych, sądzących zawiłe spory współwyznawców. Zdarzają się niejednokrotnie wypadki, że naiwni Polacy stają przed takiemi sądami, mając większe zaufanie do żydowskiego rabina niż do sędziego.

To oparcie się o sądy rabinackie, wzmocnienie handlu oprócz węzłów rasowych, przysięgami religijnemi pozwala żydom skutecznie walczyć z handlem polskim. W odrębnem sądownictwie rabinackiem powstają słynne „chasuki", żydowskie kartele, obejmujące mackami swej organizacji całe dziedziny handlu. W gabinetach rabina lęgną się sprzysiężenia handlowe, obejmujące ulice, których zadaniem jest zdławić wspólnemi siłami konkurenta goja, ośmielającego się założyć swój własny sklepik.

Ale sądy rabinackie z asystą chasydów, nie mają zbyt silnej egzekutywy, czasami potrzeba silniejszych argumentów — szantażu, noża, pięści, rewolweru.

Tę lukę zapełnia din-tojra. Trzeba tu zwalczyć jedno niesłuszne uprzedzenie. Wmawiano w społeczeństwo, że klijentami din-tojry są męty społeczne, rabusie, handlarze narkotyków, żywego towaru, sutenerzy i t. p. Otóż na rozprawie „ślepego Maksa" rozwiało się to złudzenie. Pod opiekę Borensteina i jego pomocników uciekali się całkiem poważni i stateczni kupcy łódzcy, właściciele nieruchomości. Płacili słono za „wymiar sprawiedliwości" z godnością zachowywali się przed „sądem", z pełnym respektem odnosili się do mordercy, szantarzysty, rzezimieszka „sędziego" — bo to był ich własny żydowski, narodowy sąd.

Wyrok skazujący „ślepego Maksa" — Maksa Bornsteina na 6 lat więzienia i jego pomocników Henocha Fuchsa, i Herscha Grimsa na karę półtora roku więzienia i 8 miesięcy — nie rozwiązuje zagadnienia.

Jednym wyrokiem nie wypali się całej gangreny żydowskiego nielegalnego „sądownictwa". Trzeba do tego środków mocnych i prędkich, a przedewszystkiem zdecydowanego antyżydowskiego programu.

Łódź z procesu „Ślepego Maksa" widzi jak swoiście pojmują żydzi myśl „państwowo - twórczą" — jak konieczna jest zdecydowana walka z żydami.

(S).

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?—Teatr Wielki: W dalszym ciągu interesująca „Studentka" w kiepskiej interpretacji przereklamowanej Eichlerówny.

Teatr Rozmaitości: Starannie opracowana przez Tatarkiewicza „Pierwsza sztuka Fanny".

Doroczny salon Wiosenny Artystów Polskich. — W niedzielę 19 b. m. — w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. nastąpi otwarcie Salonu Wiosennego, który obejmuje kilka działów, a to: wystawę portretu, salon ogólny, fotografję artystyczną, metaloplastykę i kilimy. Wystawa, mimo znacznego udziału artystów, którzy nadesłali ponad 400 eksponatów, nie wnosi żadnych ciekawszych momentów w życie artystyczne Lwowa; raczej należy ją zaliczyć do jak najmniej udałych imprez Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Powodem jest trwający od trzech lat bojkot tego Towarzystwa, ogłoszony przez Zaw. Zw. Plastyków lwowskich. Bojkot ten uniemożliwia żywszą wymianę artystyczną.

Ogólny poziom wystawy przypomina salony warszawskiej „Zachęty", tembardziej, że niektórzy — znani z terenu Zachęty malarze wzięli udział w lwowskiej imprezie. Wystawa potrwa do końca lipca b. r. (HB)

Walne zebranie Korporacji Gospodnio - szynkarskiej dokonało wyboru nowych władz. Starszym Korporacji został wybrany p. St. Kozioł, jego zastępcami pp. St. Borowski i M. Engelkreis. Do wydziału weszli z Polaków pp. H. Fabian, K. Bisanz, M. Kafka, W. Kulaś, M. Lewicki, A. Moor, Wł. Musiałowicz, J. Nowak, F.r Orzechowski, A. Tarnawski.

Komunistyczny hazard. — W chwili wkroczenia policji do mieszkania Grzegorza Myhala w Kleparowie zebrani w pokoju komuniści udawali namiętnych karciarzy. Zdradziły ich jednak ślady komunistycznej „roboty": spalone papiery, ulotki i t. d. W rezultacie karciana maskarada nie udała się, a uczestnicy tajnego zebrania komunistycznego powędrowali do więzienia. Są to, rzecz jasna, przeważnie żydzi, a więc krawiec L Gruenberg, urzędnik pryw. Mechel Hirsch, nauczycielka Anna(!) Feld i szwaczka S. Feintuch. Ponadto aresztowano obałamuconych gojów: St. Łaskę i Michała Butrę.

Roboty drogowe we Lwowie. — Plan robót drogowych we Lwowie obejmuje w roku bież. przebudowę nawierzchni ul. Kleparowskiej na odcinku ul. Inwalidów, budowę nawierzchni i chodników na ul. Wierzbickiego, budowę muru oporowego w ul. Lubeckiego, wreszcie uporządkowanie ulic: Tomickiego (górna część ul. Kopernika), Stryjskiej (na odcinku od domów ZUS do szkoły Kadeckiej), Janowskiej górnej, Listopada, ul. 3 Maja i ul. Kazimierza Wielkiego.

Wreszcie nastąpi uporządkowanie cmentarza Stryjskiego. — Stary cmentarz lwowski, zwany Stryjskim,przedstawia skandaliczny widok: jest miejscem „randek" dla zakochanych par, pastwiskiem dla krów, a nie miejscem wiecznego spoczynku. Co więcej, zmurszałe krzyże tworzą rumowisko, a powalone grobowce i otwarte trumny z których wyzierają szczątki zwłok ludzkich, stanowią upiorną scenerję. Temu gorszącemu stanowi cmentarza zapobiec ma uchwała miejskiej komisji technicznej, która na wniosek inż. Żerebeckiego postanowiła zarządzić ogrodzenie całego terenu cmentarnego. Zniszczone groby i grobowce mają być odnowione i zabezpieczone przed dalszem zniszczeniem.

Nie opryszek, lecz kolporter. — Sprawa rzekomego napadu rabunkowego w tramwaju linji Nr. „10" przedstawia się według zeznań ujętego „rabusia" w zupełnie innem świetle. Okazuje się. że ujęty Wł. Szewczyk jest kolporterem gazet. Do wozu tramwajowego wskoczył on celem sprzedaży gazet a kiedy zauważył, że wóz jest pusty, chciał wyskoczyć Usiłował temu przeszkodzić konduktor, aby zmusić Szewczyka do kupna biletu. W rezultacie doszło do starcia, w czasie którego Szewczyk zbiegł. Po ujęciu niefortunny kolporter został oskarżony o... napad rabunkowy.

Dwa samobójstwa. — Sublimatu napiła się w zamiarze samobójczym służąca z ul. Wałowej 11a, 22-letnia Magda Litwin, zajęta u lekarza. Drugą desperatką była 25-letnia Marja Baran, która wypiła nieznaną truciznę. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie. Powód zamachów samobójczych nieustalony.

W roli komornika wystąpił Selzer Nuchim z ul. Gazowej 6, który wyeksmitował z mieszkania swoją współwyznawczynię. Bujna fantazja żydowska zaprowadziła Nuchima do więzienia.

Zaginęła 17-letnia Emilja Czuczman, zam. przy ul. Warszawskiej 8. Wymieniona wyszła z domu 13 ub. m. i dotąd nie wróciła.

Z sali sądowej. — „Król" lwowskich kasiarzy został skazany w sądzie apel. na 5 lat więzienia, obniżono mu zatem karę o rok. Majblum odpowiadał za włamanie i kradzież w młynie Weinreba. — Właściciel realności 23-letni Jan Zamrozie-wicz został skazany za dokonanie 32 kradzieży mieszkaniowych na 3 i pół roku więzienia.

Wykluczenie

ze Str. Narodowego

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zarząd okręgowy (dzielnicowy) Stronnictwa Narodowego we Lwowie wykluczył zpośród członków Stronnictwa Narodowego:

1) Dr. Kazimierza Świrskiego, prezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Tarnopolu,

2) Dr. Władysława Świrskiego, b. redaktora „Kurjera Lwowskiego" członka zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie,

za działalność na szkodę Stronnictwa Narodowego, a w szczególności za udział w akcji, która doprowadziła do zmiany kierunku politycznego „Kurjera Lwowskiego" i do pozbawienia Stronnictwa Narodowego tego organu.

ZA ZARZĄD:
DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI
prezes
ADAM ŚWIEŻAWSKI
sekretarz

—:-:—

Polski Komitet Kresowy

Otrzymujemy następujący komunikat:

W związku z zapowiedzianem na niedzielę, dnia 2 czerwca b. r., zgromadzeniem publicznem w Tarnopolu, zwołanem przez Polski Komitet Kresowy, któremu przewodniczy p. dr. Kazimierz Świrski, Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego komunikuje, że Polski Komitet Kresowy nie jest organem Stronnictwa Narodowego i że dr. Kazimierz Świrski został ze Stron. Narod. wykluczony.

Z CAŁEGO KRAJU

GNIEZNO

Wielka manifestacja religijna. — W parafji św. Trójcy odbywa się od 2 tygodni misja. W niedzielę odbyła się na Zielonym Rynku generalna Komunja św. całej parafji. Po wysłuchaniu nauki O. Dominika przeszło 6.500 wiernych przyjęło na Zielonym Rynku Komunję św., gdy w kościele przystąpiło do Stołu Pańskiego 1.000 osób.

O godzinie 11 odbyła się nauka dla wszystkich, a po południu nastąpiło zakończenie misji, połączone z poświęceniem krzyża misyjnego.

Po poświęceniu krzyża misyjnego odbyła się jeszcze jedna nauka, poczem O. Dominik oddał władzę nad parafją z powrotem w ręce ks. dziek. Zabłockiego. W gorących słowach podziękował O. Dominik ks. dziekanowi za zorganizowanie misji i wiernym za tak liczny udział. Skolei wszedł na ambonę ks. dziek. Zabłocki, by złożyć podziękowanie ojcu misjonarzowi oraz zapewnić go, że ze wzmożoną energją pracować będzie dla zbawienia dusz swoich parafjan.

Następnie ruszyła potężna procesja ulicami Moniuszki, Mieczysława, Chrobrego, Rynkiem, Farną do kościoła św. Trójcy, a udział w niej wzięło przeszło 15.000 wiernych.

GDYNIA

Polskie okręty na polskiej stoczni. — Kierownictwo Marynarki Wojennej przystąpiło we własnym zakresie do zrealizowania ważnej rzeczy: budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki, imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje 4 do 5 pochylni różnych długości, doki: suchy i pływający, odpowiednią ilość dźwigów i żórawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia. Po zakończeniu programu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki. tak dla marynarki wojennej, jak i handlowej. Stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, i służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią poszczególnych części składowych budowanej jednostki, wykonywanych w wytwórniach i warsztatach, rozsianych w różnych częściach kraju.

W ten sposób władze Marynarki Wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio, pośrednio zaś wszystkim gałęziom przemysłu.

Z jednej strony uzyskamy więc cenny warsztat pracy, z drugiej — wzmocnimy obronę morską, od której zależy bezpieczeństwo państwa i dobrobyt narodu.

HAJDUKI W. (Śląsk)

Zuchwały napad. — Mieszkaniec Wielkich Hajduk, Jerzy Kaczmarczyk doniósł do policji, że w dniu 27 b. m. o godz. 23, wracając do domu, został napadnięty na ul. Kościelnej przez niejakiego Jerzego Wawrzynka z Chropaczowa i drugiego, nieznanego mu osobnika. Wawrzynek żądał wydania mu pieniędzy, a drugi opryszek wyrwał Kaczmarkowi z ręki mandolinę, grożąc w razie oporu — nożem. Po rabunku obaj oddalili się w nieznanym kierunku. Po paru godzinach policja zdołała przytrzymać Wawrzynka, a drugiego poszukuje.

KATOWICE

Skarga ks. Pszczyńskiego o unieważnienie małżeństwa. — Do sądu okręgowego w Katowicach wpłynęła sensacyjna skarga księcia Pszczyńskiego ojca. o unieważnienie jego drugiego małżeństwa, zawartego z Klotyldą de Silva v. Cambano, markizą de Arricellar, arsystokratką hiszpańska, urodzoną w Holandji. Małżeństwo to zostało już raz unieważnione w Niemczech, w Monachjum, a obecnie musi być również unieważnione przez sądy polskie, gdyż książę Pszczyński jest obywatelem polskim.

Stary książę Pszczyński był po raz pierwszy żonaty z arystokratką angielską, księżną Daisy Cornvallis West, córką lorda Denbigh.

Proces ten będzie miał doniosłe znaczenie prawne, gdyż trzy czwarte olbrzymiego majątku księcia Pszczyńskiego znajduje się w Polsce. Unieważnienie drugiego małżeństwa pociągnie za sobą ważneskutki prawne, dotyczące kwestji dziedziczenia przez potomków księcia Pszczyńskiego, majątków i dochodów z majątków w Polsce i Niemczech. Książe Pszczyński ma trzech synów z pierwszego małżeństwa, a mianowicie Henryka, Bolka i Aleksandra hrabiów Hochbergów. Z drugiego małżeństwa ma dwuch synków, jeszcze małoletnich, którzy po unieważnieniu małżeństwa utraciliby prawa do majątku księcia.

Z KRAKOWA

Prof. Krzyżanowski prorektorem uniw. Jag. — Senat uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał w ub. środę wyboru prorektora. Wybór padł na prof. dr. Adam Krzyżanowskiego.

Nawet Kraków usiłuje iść w ślady Łodzi. — W środę, 29 ub. m. odbyło się na ratuszu w Krakowie posiedzenie klubu radzieckiego BB. Przewodniczył mu p. Prezyd. dr. Kaplicki. Posiedzenie poświęcone było aktualnej sprawie trzeciej wiceprezydentury. Referent, dr. Radzyński, wypowiedział się za skreśleniem etatu trzeciego wiceprezydenta Podobne stanowisko zajęli inni członkowie klubu BB Natomiast za utrzymaniem etatu trzeciego wiceprezydenta wypowiadali się radni żydowscy należący do klubu BB Kiedy jednak stwierdzili, że chrześcijańscy członkowie klubu [illegible] w[illegible]iej wiceprezydenturze, radni żydowscy przez usta radnego p. Freunda zgłosili protest i gremjalnie opuścili posiedzenie.

Decyzję klubu radzieckiego BB. powita ludność katolicka miasta uznaniem Przeciw tolerowaniu trzeciej wiceprezydentury zwracaja się względy finansowe i narodowe. O tę wiceprezydenturę zabiegali żydzi powołując się na „tradycję". Uchwała klubu BB o skreśleniu trzeciej wiceprezydentury oznacza że decydujące w mieście czynniki liczą się z koniecznością oszczędności budżetowych, z nastrojami ludności i z chrześcijańskim charakterem Krakowa. Za długo tolerował Kraków judeo-polski skład prezydjum miasta. Wreszcie zaczynamy wracać do prawdziwej, chrześcijańskiej i polskiej tradycji Krakowa.

Niestety, członkiem prezydjum miasta (prezydentem) jest nadal p. Kaplicki, który jest, jak wiadomo, wychrztą.

SKÓRZEWO (woj. poznańskie)

Zastrzelił żonę i siebie. — W poniedziałek dn. 27 b. m. w Skórzewie polowy zastrzelił żonę, a następnie pozbawił życia siebie.

Tło tragedji przedstawia się następująco: Polowy Marcin Rybicki, zatrudniony u p. Medyńskiego, właściciela maj. Skórzewo, pracował tam od dłuższego czasu. Obowiązki swe wykonywał sumiennie, jednak jako człowiek miał bardzo trudny charakter. Znany był ze swej porywczości oraz skłonności do hulanek i napojów alkoholowych. Z tego powodu powstawały między nim a żoną częste nieporozumienia i awantury. gdyż żona czyniła mu wyrzuty, że marnotrawi zarobiony grosz.

Krytycznego dnia Rybicki po skończeniu pracy udał się na pogawędkę do znajomych, gdzie zapewne znowu „zalewał robaka". Gdy wrócił do domu w stanie podchmielonym, żona poczęła mu to wymawiać. Wówczas rozdrażniony wódką Rybicki w pasji dobył rewolweru i celnym strzałem pozbawił żonę życia.

Rybicki przerażony swym strasznym czynem wpadł do mieszkania swych rodziców, wołając: „Ratujcie, zabiłem Kasię". Wszyscy rzucili się na pomoc nieszczęśliwej, nie zwracając uwagi na żonobójcę, który pozostawszy sam, jednym strzałem sam pozbawił się życia Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Ofiary tragedji już nie żyły.

Tragicznie zmarli osierocili 1 i pół rocznego synka, którym zaopiekowała się najbliższa rodzina.

Siły gospodarcze kraju słabną

Ilość rąk do pracy rośnie nieustannie

Na jednym ze zjazdów rady naczelnej Stronnictwa Narodowego Roman Dmowski charakteryzował położenie wewnętrzne Polski m. in. temi słowy:

„Położenie wewnętrzne Polski staje się z dnia na dzień coraz cięższem, coraz trudniejszem zarówno dla jej ludności, jak dla rządu, coraz groźniejszem dla przyszłości narodu i jego państwa.

Zasoby materjalne kraju niszczeją, jego siły gospodarcze słabną, wytwórczość się zmniejsza, dochody ludności się obniżają i coraz mniejsza ich część do niej należy, poziom potrzeb szybko się obniża, a znaczna ilość ludzi już głód cierpi. Rozchody państwa szybko rosną w stosunku do wydatków ludności, a dochody jego opierają się na podstawach coraz mniej pewnych, coraz mniej zdrowych, coraz więcej polegają na zjadaniu kapitału narodowego. Dzisiejsze nasze państwo coraz bardziej utrzymuje się kosztem przyszłych pokoleń narodu".

Charakterystykę powyższą możnaby ilustrować górami cyfr, uzasadniać tomami prac i wydawnictw. Każdy miesiąc, każdy tydzień i niemal dzień każdy przynoszą nam coraz to nowe dowody trafności tej przykrej djagnozy, coraz to nowe objawy dalszego ubożenia, dalszego obniżania poziomu życia, zjadania dotychczasowego dorobku i utrzymywania się na rachunek przyszłych pokoleń. Jesteśmy nawet świadkami dziwnego nienotowanego dotąd zjawiska, iż ministrowie, z pogwałceniem zasady obowiązującego optymizmu urzędowego, malują z trybuny parlamentarnej jaskrawe obrazy zubożenia polskiej wsi, nie wskazując zresztą wyraźniej dróg, któreby wiodły do lepszej przyszłości.

Dla coraz większej liczby umysłów stało się rzeczą jasną, że przeżywany przez nas kryzys nie jest przemijającą falą konjunkturalną, nie jest nawet długą falą niepomyślnej konjunktury, lecz stanowi zjawisko głębokiej przemiany stosunków społeczno-gospodarczych, obejmującej zresztą i inne dziedziny życia narodowego.

Zdawaćby się mogło, że Polska, jako mniej od szeregu innych państw europejskich wciągnięta w orbitę międzynarodowych stosunków finansowo-gospodarczych, mniej oparta o eksport i o eksploatację krajów zamorskich, jako mniej uprzemysłowiona i mająca dość nizki poziom życia i potrzeb — łatwiej łamać się będzie z trudnościami kryzysu i łatwiej dokonywać będzie nieuchronnej przebudowy.

Takie przypuszczenie, trafne, jako wyraz możliwości, tkwiących w naszem położeniu, nie znajduje odzwierciadlenia w rzeczywistym biegu rzeczy.

Pomijam nawet okoliczność, że Polska posiada mniejsze zasoby, mniejszy dorobek i rezerwy materjalne od wielu innych państw.

Jesteśmy wszakże krajem wielkiego przyrostu naturalnego, który dosięgał już pół miljona osób rocznie. Ten wzrost liczebny Polski i narodu polskiego stanowić powinien i stanowić musi element naszej siły państwowej, naszego rosnącego w świecie stanowiska pod warunkiem, że potrafimy zorganizować mu w kraju warunki egzystencji i pracy. Nie trzeba chyba zbyt długo rozwodzić się nad faktem niewątpliwym, że zamknięte są dla nas drogi emigracji zamorskiej, że zahamowane zostało wychodźtwo sezonowe, że reemigracja zaczyna już górować liczebnie nad emigracją, w krajach, dokąd zmierzał nadmiar naszej ludności rozbrzmiewa hasło: praca dla autochtonów i aktualnem u nas zagadnieniem staje się dzisiaj raczej kwestja, jak powstrzymać powrotną falę naszych wychodźców.

W obecnym stanie rzeczy, wobec ubożenia kraju i kurczenia się warsztatów pracy, zjawisko wchodzenia w życie rok w rok setek tysięcy młodego rocznika — pogłębia i potęguje kryzys. Nie jest to bynajmniej dramat jedynie młodego pokolenia, jego ojców, matek, jego najbliższych. Młodzi wypierają w wielu wypadkach tych, co dotąd mieli zatrudnienie i tu rodzą się nowe dramaty. Przedewszystkiem jednak jest to dramat narodu, który nie umie czynnika siły, jakim jest człowiek, postawić na odpowiedniem miejscu i zużytkować go dla lepszej przyszłości.

Notowanie oficjalne bezrobocia, obejmującego w chwili obecnej ponad 500 tys. osób, nie rysuje istotnego położenia. Nie obejmuje ono mniejszych warsztatów pracy, pomija wieś, stanowiącą dwie trzecie ludności kraju. Obraz naszej nędzy, nabrałby właściwej grozy, gdyby ustalić liczbę wszystkich bezrobotnych, nie tylko tych, kogo rejestrować każą przepisy i gdyby uwzględnić, jak wielu z pośród bezrobotnych stanowi oparcie dla ich rodzin.

Polityka narodowa patrzy na poważny przyrost ludności jako na fakt dla nas wysoce korzystny, wzmacniający szanse naszego narodu i państwa w walce o byt. Podnosząc okoliczność, że przyrost ten zaostrza w warunkach obecnych położenie wewnętrzne, polityka narodowa kładzie nacisk na konieczność zmiany polityki wewnętrznej państwa, a nie na hamowanie przyrostu, co byłoby zbrodnią wobec interesów Polski.

Nie w przybywaniu rąk do pracy leży punkt ciężkości naszej sytuacji.

M. T.

Rolnictwo w ustroju faszystowskim

Czerwcowe zebranie rolników

W dniach 12 i 13 czerwca w wielkiej sali Związku izb i organizacyj rolniczych (Kopernika 30) odbędą się czerwcowe zebrania polskiego Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem. Program zebrań jest następujący, dn. 12 czerwca w sekcji racjonalizacji gospodarki i poszukiwania dróg opłacalności rolnictwa"); w sekcji ekonomicznej o godz. 12-ej — referat p. Tadeusza Świdy pt. „Rolnictwo w ustroju faszystowskim", wreszcie o godz. 16-ej w sekcji racjonalizacji gospodarstw zostaną wygłoszone następujące referaty:

„Zagadnienie owczarskie w Polsce" — dyskusję zagai p. Wojciech Ciechomski, „Rezultaty ankiety w sprawie żywienia owiec" — referować będzie prof. dr. Henryk Malarski i „Wełna polska i metody jej uszlachetniania" — referować będzie dyr. inż. Bronisław Kączkowski.

W drugim dniu obrad (13 czerwca) o godz. 10-ej w sekcji racjonalizacji gospodarstw dr. Bolesław Świętochowski wygłosi odczyt p. t. „Pielęgnacja łąk i pastwisk", w sekcji meljoracyjnej o godz. 12-ej zostaną wygłoszone referaty: prof. Stanisława Turczynowicza p. t. „Konieczność meljorowania gruntów z punktu widzenia państwowego" i inż. Leonarda Gumińskiego p. t. „Aktualność meljoracyj w okresie kryzysu". Wreszcie w sekcji kształcenia rolniczego o godz. 16.30 pp. dr. Stefan Moszczeński i p. Józef Dłużewski referują zagadnienie p. t. „Organizacja praktyk w związku z wyższemi studjami rolniczemi".

Zebrania będą rozpoczynały się punktualnie.

Oprócz członków i sympatyków Związku oraz zaproszonych fachowców-specjalistów, będą mogły, na mocy otrzymanych zaproszeń, wziąć udział w zebraniach także osoby, interesujące się poszczególnemi zagadnieniami. Zaproszenia uzyskać można w biurze Związku w Warszawie (Kopernika 30 ,pok. 209/211, tel. 530-37).

Groźna konkurencja dla Gdyni

portów niemieckich

Omawiając zagadnienie konkurencji dla Gdyni ze strony portów niemieckich i Gdańska, „Kurjer Poznański" pisze między innemi co następuje:

„Większe daleko niebezpieczeństwo grozi Gdyni ze strony niemieckich portów konkurencyjnych. Wiadomą jest rzeczą, że reglamentacja dewizowa w Niemczech utrudnia windykowanie należności pieniężnych za wywiezione z Polski towary. Niemcy w każdej sytuacji pamiętają o zrobieniu możliwie najlepszego interesu. Z różnych stron dochodzą do nas wiadomości, że polscy eksporterzy otrzymali z Niemiec zawiadomienie, że windykacja zamrożonych w Niemczech należności może nastąpić przez korzystanie z niemieckich środków lokomocji i transportu. Takie oferty nie potrzebują chyba bliższego komentarza. Chodzi Niemcom o to, by drogi naszego handlu z zagranicą szły nie przez Gdynię, lecz przez porty niemieckie.

Dla eksportera, który czeka na pieniądze, uwięzione w Niemczech, taka oferta stanowi przedmiot, godny rozwagi, tembardziej, że polityka Niemiec, zwłaszcza w zakresie taryf kolejowych, idzie w kierunku odbierania ładunków portom Polski. T. zw. „Auslobung", wprowadzona przez niemiecki zarząd kolejowy, oznaczająca przyjmowanie przez te koleje każdej stawki przewozowej, jaką klijent uzyskuje przy przewozie przez Gdynię, jest sprawą, dawno już znaną polskim sferom gospodarczym. Z tą polityką kolejową Niemiec często nie potrafi sobie poradzić polski zarząd kolejowy. P. K. P. nie utrzymuje w Gdyni odpowiedniej instancji, kompetentnej do wydawania nagle potrzebnych w pewnych wypadkach decyzji. Dyrekcja kolejowa, która powinna pozostawać w stałym i bezpośrednim kontakcie z władzami portowemi, została swego czasu przeniesiona wbrew wszelkiej logice do Torunia. Zamiast ją zbliżyć, oddalono ją od morza".

Do wielu zaniedbań i przeczeń naszej polityki u ujścia Wisły dołączyć jeszcze należy sprawy kolejowe, które nie zostały na terenie portu należycie załatwione. Oprócz bowiem omawianego przez cytowany dziennik zagadnienia również Gdynia jako port i miasto posiadają wiele bolączek w zakresie komunikacji. Mogłoby o tem nareszcie pomyśleć nasze min. komunikacji.

Giełdy pieniężne

Warszawa, 31-go maja.

DEWIZY

Dewizy: Belgja 92.25 (sprzedaż 92.48, kupno 92.02); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.25, kupno 99.75); Helsingfors 11.65 (sprzedaż 11.68, kupno 11.62); Holandja 356.25 (sprzedaż 357.15, kupno 355.35); Londyn 26.38 (sprzedaż 26.51, kupno 26.25); Nowy Jork (kabel) 5.31 7/8 (sprzedaż 5.34 7/8, kupno 5.28 7/8); Paryż 34.96 (sprzedaż 35.05, kupno 34.87); Praga 22.10 (sprzedaż 22.15, kupno 22.05); Szwajcarja 171.70 (sprzedaż 172.13, kupno 171.27); Stokholm 136.00 (sprzedaż 136.65, kupno 135.35); Berlin 213.90 (sprzedaż 214.90, kupno 212.90).

Obroty średnie, tendencja niejednolita, słaba dla dewizy na Amsterdam. Baknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.35. Rubel złoty — 4.84. Dolar złoty — 9.30. Rubel srebrny — 1.90, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.90. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) 17.00. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.40.

PAPIERY PROCENTOWE

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.75 — 62.25 — 62.00 — 62.25 (odcinki po 500 dol.) 62.75 — 62.38 (odcinki po 100 dol.) 68.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.60 — 52.25; 5 proc. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 81.00 — 81.50— 81.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred, przem. pol. 82.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 47.25; 8 proc. L. Z. ziemskie 48.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 65.00 — 65.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.50 — 57.00 —56.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 50.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 61.25.

AKCJE

Akcje: Bank Polski 87.00; Lilpop 9.25; Norblin 32.50 — 32.75; Haberbusch 40.00 — 39.50.

Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 93.25 — 93.50 (w proc.); 7 proc. śląska 73.75 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 72.50, pięćsetki 73.25 (w proc.).

Nędza detalicznego kupiectwa

Ciężki stan materjalny oraz konkurencja żydostwa

Ciężki stan chrześcijańskiego kupiectwa, borykającego się zarówno z trudnościami materjalnemi ,jak też nieuczciwą konkurencją żydowską, potwierdziły w całej rozciągłości obrady rady naczelnej centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. Tematem obrad rady było szereg spraw, w tem przedewszystkiem sprawa stosunku administracji państwowej do kupiectwa, przedstawiająca wiele do życzenia, oraz sprawa nielegalnego handlu w niedzielę ze strony sklepów żydowskich, czemu władze policyjne nie zapobiegają w należytym stopniu.

Niemniej charakterystyczne głosy słyszało się podczas obrad na temat pauperyzacji polskich przedsiębiorstw handlowych, które masowo spadają z pierwszych trzech kategoryj do kategorji czwartej. Jest to objaw bardzo groźny dla przyszłości polskiego stanu posiadania w handlu i tak bardzo opanowanego przez żydowstwo.

W aktualnych sprawach i bolączkach detalicznego kupiectwa rada naczelna Związku powzięła szereg uchwał, które będą przedstawione czynnikom miarodajnym. Obradom przewodniczył prezes rady p. Kłobukowski.

Wysokość pożyczki inwestycyjnej

Możliwość cofnięcia subskrypcji

Delegat do spraw 3 procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej komunikuje, że minister skarbu ustalił wysokość przyjętej subskrypcji pożyczki inwestycyjnej na 230 miljon. zł. w dwóch emisjach po 115 miljonów zł. każda — przyczem opublikowane w swoim czasie tabele wygranych dla 100-miljonowej emisji zostaną proporcjonalnie zwiększone.

Wobec przesubskrybowania pożyczki inwestycyjnej, subskrybenci z pośród pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, których stałe uposażenie nie przekracza 150 zł. miesięcznie i którzy subskrybowali czy to w instytucjach, w których pracują, czy też za pośrednictwem instytucyj w placówkach subskrypcyjnych — będą mieli możność, w razie zgłoszenia chęci, anulowania subskrypcji i skorzystania z tego prawa, pod warunkiem zgłoszenia do 15 czerwca r. b. oświadczenia o cofnięciu subskrypcji w instytucji, względnie we właściwej placówce subskrypcyjnej.

7)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

§ 3.

Tymczasem pani Waddington nie była zadowolona z obranej przez siebie taktyki — czujnego wyczekiwania. Była przekonana, że cień, który zobaczyła na sztorach, był cieniem młodej kobiety; instynkt szeptał jej, że w kawalerskiem mieszkaniu, w tej dzielnicy miasta, z młodą kobietą wewnątrz, nie może być przez dłuższy czas tak cicho, jak teraz. Niewątpliwie, służący, którego rozpytywała, musiał ostrzec młodą kobietę i ta prawdopodobnie zdążyła już wyjść. Ale wróci napewno. I Jerzy Finch również wróci. Jest to poprostu kwestja cierpliwości.

Ale trzeba zejść z dachu. Para winowajców przedewszystkiem zacznie od badania dachu. Przekonawszy się, że niema tam nikogo, pozbędzie się wszelkich obaw. Dlatego też strategja wymaga, aby teraz zejść na dół i patrolować na ulicy. Tam trzeba czekać na rozwój wypadków.

Pani Waddington miała już wykonać to strategiczne posunięcie i już zrobiła krok w kierunku schodów, kiedy ciche skrzypnięcie zwróciło jej uwagę. Zdumiała się, zobaczywszy, że okno, przed którem dotąd stała, uchyliło się.

Uchyliło się na parę cali, ale nagły podmuch wichru przymknął je znowu. W chwilę potem rozległo się nowe skrzypnięcie i okno znowu się uchyliło. Widocznie służący, zdenerwowany stratą dziesięciu dolarów, zapomniał zamknąć je na klamkę.

Pani Waddington przystanęła. Przysunęła się o krok bliżej. Chwyciła za klamkę i otworzywszy szeroko okno,zajrzała do ciemnego wnętrza. Wydawało się puste, ale pani Waddington była przezorną kobietą.

— Mój panie! — zawołała.

Cisza.

— Chcę pomówić z panem.

Znowu milczenie. Pani Waddington dokonała ostatecznej próby.

— Chcę panu zwrócić dziesięć dolarów.

Znowu milczenie. Pani Waddington dokonała ostatecznej próby.

— Chcę panu zwrócić dziesięć dolarów.

Znowu milczenie. Pani Waddington już się upewniła. Przeszła przez parapet okna i zaczęła szukać na ścianie kontaktu. Podczas tego w ciemnościach coś wionęło na nią.

Była to woń zupy.

Pani Waddington zesztywniała, jak „wystawiający" wyżeł. Aczkolwiek była pozornie niewrażliwa na wonne opary potraw, które tak głęboko wzruszyły lorda Hunstantona, kiedy siedziała z nim w westibulu hotelu Ritz - Carlton, to jednak była istotą z krwi i ciała. Już dawno minęła godzina, w której zazwyczaj jadła kolację, w kwestji zaś posiłków była kobietą pedantycznie regularną. Już stojąc na dachu, czuła jakiś ucisk we wnętrzu, teraz zaś zrozumiała zupełnie jasno, że jest bardzo głodna. Zadrżała od stóp do głowy. Woń tej zupy wstrząsnęła nią do głębi, jak głos dawnej starej miłości.

Posuwając się, jak w transie, obmacując palcami ścianę, znalazła się w otwartych drzwiach, które jakby prowadziły do korytarzyka. Tu, zdala od okna, ciemność była jeszcze czarniejsza, ale, nie mogąc widzieć mogła czuć nosem. Przeszła przez korytarzyk, pociągając nosem, kiedy zaś znalazła się w drugich drzwiach otwartych, zapach stał się tak potężny, że nieomal się zatoczyła. Pani Waddington poomacku trafiła na kontakt nacisnęła go i zobaczyła, że jest w kuchni. A na blasze stał rondel z szemrzącą cicho zupą.

Są chwile w życiu człowieka, kiedy nawet kobiety o silnej woli i zdecydowanym charakterze, pozwalają sobie odbiedz od głównego przedmiotu swoich myśli. Pani Waddington doszła do stadjum, w którem zupa wydała się jej najważniejszą, jeśli nie jedyną — rzeczą w życiu. Zdjęła pokrywę z rondla i wonna para wzruszyła ją, jak pocałunek.

Odetchnęła głęboko. Nalała trochę zupy na talerz. Znalazła łyżkę. Znalazła chleb. Znalazła sól. Znalazła pieprz.

I kiedy miłośnie przyprawiała pieprzem zupę, rozległ się za nią głos:

— Mam cię!

§ 4.

Niewiele rzeczy mogłoby w tej chwili odwrócić uwagę pani Waddington od talerza, który miała przed sobą. Trzęsienie ziemi mogłoby to sprawić. Mógłby również wybuch bomby. Głos ów dokonał tego momentalnie. Obróciła się na pięcie z ostrym wrzaskiem, poczuła się tak, jak gdyby wykonywała jeden z tych ekscentrycznych murzyńskich tańców, nad których popularnością zawsze biadała.

Na progu stał policjant.

— Aresztuję panią — chciałem powiedzieć — dodał tonem przepraszającym.

Był nieco przygnębiony tem, że w pierwszej chwili podniecenia zapomniał wyrazić się poprawnie jak to stale zalecał mu mistrz Beamish.

Pani Waddington nie była kobietą, któraby łatwo mogła zaniemówić. Tym razem zaniemówiła. Stała, ciężko dysząc.

(C. d. n.)

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, froterowania, wiórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK"

Emilji Plater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

Kronika wileńska.

Groźba strajku w przemyśle budowlanym

W piątek, 31 maja, odbyła się w Inspektoracie Pracy na m. Wilno konferencja przedstawicieli organizacyj pracodawców, zatrudniających pracowników budowlanych fachowych i niefachowych z przedstawicielami Chrześc. Zw. Zawodowych: murarzy, betoniarzy, malarzy, stolarzy, cieśli i pracowników przemysłu drzewno-budowlanego.

Konferencja nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciele organizacyj pracodawców nie zgodzili się na utrzymanie warunków układu zeszłorocznego, lecz wystąpili z żądaniem obniżki obecnie pobieranego wynagrodzenia.

Robotnicy gotują się do strajku, który ewentualnie zostanie zdecydowany w dniach najbliższych

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, jednak z możliwością deszczów, głównie w dzielnicach południowych. Lekka skłonność do burz.

Nocą chłodno — w ciągu dnia temperatura 15—18 C.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska" — Narbuta — ul. Św. Janska Nr. 2; Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dn. 3-go czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt A. Valatisa, sekretarza Litewskiego Tow. Naukowego p.t. „Współczesne Państwo Litewskie". Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy wstępne do Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień"** (Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a) odbędą się w dn. 3—5 czerwca rb. Informacje w kancelarji Szkoły codziennie w godz. 11—13. Tamże zapisy do przedszkola „Promień". Warunki przystępne.

— **Liceum Handlowe i Gimnazjum im. Filomatów w Wilnie** przyjmują zapisy codziennie od 10 — 2-ej.

Egzamina wstępne do Gimnazjum odbędą się w dniach 17 i 18 czerwca br.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Herbaciarni N. O. K.** niniejszem zawiadamia dyżurujące Panie, że z powodu remontu Herbaciarnia (zaul. Dobroczynny 2-a) jest chwilowo zamknięta. Uruchomienie jej nastąpi w dn. 9 czerwca rb.

— **XV. Posiedz. Naukowe Wil. T-wa Lekarsk.** odbędzie się 3.VI rb. o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym: 1) Dyskusja w sprawie leczenia cukrzycy referenci: Prof. Pelczar, Dr. Frydman. 2) Prof. Pelczar i Stef. Murza-Murzicz: O fosfotazach ustrojowych.

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików U. S. B.** podaje do wiadomości, iż dnia 2 czerwca b. r. o godz. 15 min. 30 w lokalu sodalicyjnym (ul. Wielka 46) odbędzie się Zebranie Sekcji Apologetycznej z referatem sod. Pawła Delalicza pt. „Rozum ludzki wobec zagadnienia zła w świecie".

Goście mile widziani.

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet** Oddział w Wilnie powiadamia, iż odczyt delegatki Zarządu Głównego z Warszawy, p. **Tomrle** p. t. **„Kultura fizyczna i jej znaczenie w życiu kobiety"** (który był uprzednio odłożony z powodu żałoby narodowej) odbędzie się **w drugim terminie w dniu 4 czerwca rb.,** we wtorek, o **godz. 19,30** w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej 3/5 m. 3.

Odczyt ten będzie połączony z pokazem ubiorów sportowych dla pań. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

Zaproszeń nie wysyłamy.

DŁUGOWIECZNOŚĆ JEST PREMJĄ NATURY.

dla tych, którzy dbają o zdrowie. Przy objawach sklerozy stosujcie naturalny sok czosnku z marką ochronną f. f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Broszury wysyłamy bezpłatnie.

TURYSTYKA.

— **Orbis — wycieczki na Zielone Święta. Druskieniki** — koleją wyjazd 8. VI. 17.25, powrót 10. VI. 18.28 — **zł. 12.60. Narocz — autobusem** (przejazd, nocleg i utrzymanie) **zł. 19.—.** Wyjazd 8. VI. 16.00, powrót 10. VI. 22.00. Wycieczka do Narocza odbędzie się przy udziale 16 osób.

RÓŻNE.

— **Dziś otwarcie pośmiertnej wystawy ś. p. Janiny Dłuskiej.** Dziś o godz. 1-ej odbędzie się uroczyste otwarcie pośmiertnej wystawy obrazów art. mal. ś. p. Janiny Dłuskiej w lokalu b. kina „Roxy", Mickiewicza 22.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież pieniędzy i weksli.** W dniu 31 z. m. Rywa Stejn (Św. Filipa 1) doniosła, że od dnia 30. V. do 31. V. z niezamkniętego mieszkania, podczas nieobecności domowników, nieznani sprawcy skradli z zamkniętej szafy na jej szkodę 27 zł. w gotówce, oraz na szkodę Racheli Minobrówny, zam. tamże, kilka weksli in blanco, opiewających na sumę 30.000 zł. Dochodzenie w toku.

— **Napad w mieszkaniu.** Dnia 30 z. m. Zofja Iglińska (Piwna 6 m. 36) doniosła, że Franciszek Wysocki (Piwna 6 m. 37), będąc w stanie pijanym, wtargnął do jej mieszkania i bez żadnej przyczyny uderzył ją kamieniem w oko. Iglińska doznała ciężkiego uszkodzenia ciała i umieszczono ją w szpita żydowskim. Wysockiego zatrzymano.

WYPADKI.

— **Pod kołami dorożki.** U wylotu zauł. Bernardyńskiego na ul. Zamkową trafił pod szybko jadącą dorożkę 12 letni sprzedawca kwiatów Witold Klos. (ul. Dolna 154).

Nieszczęśliwy został ciężko skaleczony kopytami i kołami. Dorożkarz, nie zatrzymując się, zaciął konia batem i czemprędzej odjechał.

Nieszczęśliwym zaopiekowało się Pogotowie Ratunkowe.

— **Dwa samobójstwa kobiet.** Pogotowie ratunkowe wzywane było do Pacewiczowej Janiny (Antokolska 11), która z zamiarem odebrania życia wypiła większą dozę esencji octowej, oraz do Józefy Dziengo (N. Popławska 30), która targnęła się na życie z powodu ciężkich warunków materjalnych.

— **Napadnięty na ulicy.** Na przechodzącego Dominika Wysockiego (Majowa 71) napadło dwóch osobników, którzy go ciężko poranili nożami.

— **Porażona prądem.** Stanisława Sienkiewiczowa (Garbarska 16), zatrudniona w pracowni krawieckiej przy ul. Mostowej 2, została porażona prądem elektrycznym.

Sienkiewiczową pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Uwadze pragnących studjować zagranicą

W związku z licznemi zapytaniami w sprawie zapisów na Wyż. Ucz. Centralne Akademickie Biuro informacyjne w Warszawie, Mirowska 5 zawiadamia, że zapisy na Wydz. Ucz. Zagr. rozpoczęły się już na rok akad. 1935/36, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na nadchodzący rok akademicki.

Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie Wydz. Ucz. w Europie i poza Europą, tłumaczy dokumenty szkolne na wszystkie języki świata dla niezamożnej młodzieży akad. bezpłatne tłumaczenia jęz. angielski, francuski i włoski) oraz udziela bezpłatnie wszelkich informacyj związanych z wyjazdem na studja zagranicę po załączeniu zn. poczt. na odpowiedź. Jednocześnie zawiadamia się że ukazał się już pierwszy w języku polskim informator akad. pn. „Międzynarodowy Przewodnik Akademicki".

OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. „Degrosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej

Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały szajkę złodziei i włamywaczy, na której czele stał włościanin Kazimierz Rogajszy ze wsi Łurznie, gm. daugieliskiej. Rogojszy zorganizował szajkę w Wilnie, która okradała mieszkania, oraz napadała bezbronne kobiety, którym rabowano torebki.

Herszt szajki poszukiwany był przez policję całego województwa za liczne napady i rozboje. Aresztowanych skierowano do władz śledczo-sądowych.

MAGGI ego

kostki buljonowe niedoścignione w jakości.

1 kostka kosztuje obecnie 8 groszy

Walka z tyfusem

Z pow. dzisnieńskiego donoszą, iż prowadzona od kilku miesięcy intensywna akcja nad likwidacją epidemji tyfusu plamistego i brzusznego w gminach tego powiatu dobiega końca. Specjalne kolumny przeciwtyfusowe zdołały ostatecznie umiejscowić epidemję, przyczem lekarze kolumny udzielili w przeszło 1000 wypadkach pomocy dla chorych. Niezależnie od tego udzielono szczepionek przeciwtyfusowych dla 760 osób, odkażono mieszkania w 349 domach.

Wielki pożar wsi Lisinny

We wsi Lisinny, gm. zaleskiej, w nocy z 20 na 31 maja rb. w zabudowaniach Jankowicza Stefana wybuch pożar. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i objął szybko znaczną część wsi. Mimo energicznej akcji ratunkowej pastwą płomieni padło 16 zabudowań gospodarskich. Dochodzenie w toku.

Pożar lokalu T-wa Dobroczynności w Grodnie

GRODNO (Pat). W lokalu Polskiego T-wa Dobroczynności wybuchł pożar, wywołany zapaleniem się sadzy w kominie. Ogień rozpoczął się na strychu, niszcząc rozwieszoną tam bieliznę i sufit nad sypialnią sierot. Podczas energicznej akcji ratunkowej poparzony został jeden z wychowanków T-wa. Straty obliczono na 4.000 zł.

Śmierć oficera w nurtach Niemna

GRODNO (Pat). Bawiący w obozie wojskowym pod Grodnem na Rumlówce por. Aloizy Froncki, po skończonej grze w siatkówkę, skoczył do Niemna dla ochłody. Po ulewach majowych woda na Niemnie znacznie przybrała. W pewnym momencie płynący począł się zanurzać, stojący na brzegu koledzy chcieli mu przyjść z pomocą, lecz por. Froncki początkowo odmówił. Widocznie jednak słabł coraz bardziej, gdyż w odległości paru metrów od brzegu począł wzywać pomocy. Rzucono mu z brzegu wędzisko, które pochwycił, lecz zanim przyciągnięto go do brzegu, stracił przytomność i poszedł na dno. Stojący na brzegu żołnierz skoczył w ubraniu na pomoc i omal sam nie utonął. Zwłoki por. Fronckiego wydobyto po paru godzinach.

Z OSTATNIEJ CHWILI

ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMOWEJ

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinach południowych przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego prezydjum rady ministrów Władysław Paczoski i doręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu:

Na podstawie art. 12, punkt c, Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu dla załatwienia następujących spraw: Ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dn. 1. VI. 35 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów W. Sławek.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu:

Na podstawie art. 12, punkt c, Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu dla załatwienia następujących spraw: Ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dn. 1. VI. 35 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów W. Sławek.

Uderzenia krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Nowe kurorty rosyjskie.

„Wieczerniaja Moskwa" pisze, że młody uczony sowiecki, W. Gorszkow, wpadł na oryginalny pomysł, który może dać Sowietom znaczne korzyści.

Jak wiadomo wody morza Czarnego, którego głębokość sięga 2200 m., odznaczają się pewną oryginalną właściwością. Oto poza względnie płytką warstwą wody na powierzchni pozbawione są one zupełnie organizmów żywych. Jest to skutkiem przesycenia głębszych warstw wody siarkowodorem.

Otóż W. Gorszkow wpadł na pomysł zbudowania machiny, która będzie wydobywała na powierzchnię siarkowodor i skierowywała go do urządzeń kąpielowych na brzegu.

Jeśli pomysł młodego uczonego sowieckiego okaże się praktycznym, Sowiety będą mogły zbudować na wybrzeżu morza Czarnego szereg kurortów, do których zjeżdżać się będą kuracjusze z rozmaitych stron.

Jak poczynają konfidenci-żydzi

GRODNO. Ciekawą sprawę rozpatrywał niedawno temu Sąd Okręgowy. Do mieszkańców Mostów, pow. grodzieńskiego, Józefa i Adolfa Arciszewskich zgłosił się Chaim Krawiec z propozycją założenia potajemnej gorzelni, przyrzekając dostarczenia potrzebnych aparatów. Zaledwie gorzelnia została założona, wykryli ją natychmiast funkcjonarjusze policji. Chaim Krawiec przyznał, że namówił oskarżonych do założenia gorzelni, aby następnie donieść o tem konfidentowi akcyzy Mejerowi Bałuńskiemu. Po przesłuchaniu świadków prokurator zrzekł się oskarżenia. Natomiast Bałuński i Krawiec zostali aresztowani na sali sądowej.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Bójka na zabawie

We wsi Rudnia gm. Orany dn. 30 bm. podczas zabawy tanecznej pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Józefem i Jerzym Nalewajką a Gabryelem, Bernardem i Piotrem Jurgielewiczami wynikła bójka, w czasie której Jurgielewicze pokłóli nożami Józefa Nalewajkę, który wskutek odniesionych ran zmarł. Zwłoki zabitego Nalewajkę znaleziono na ulicy w wiosce, przeniesiono je do stodoły, gdzie zabezpieczono. Sprawców zatrzymano.

ŚMIERĆ PO SPOŻYCIU RYBY.

P. WILNO-TROKI. M-ka osady Orany, Józefa Kies, wskutek spożycia ryby zachorowała w dniu 24 z. m. Pierwszej pomocy chorej udzielił felczer z Oran, Bolesław Kwapisz, który dał jej jakiś środek na wymioty. Po zażyciu tego środka Józefa Kies zasnęła i spała do zgonu. W/g słów lekarza rejonowego w Oranach, Kies zmarła wskutek zatrucia się przez spożycie ryb, lub też wskutek zastosowania przez Kwapisza nieodpowiedniego lekarstwa. Dochodzenie w toku.

Ukaranie sprawców kradzieży papieru

W drukarni ks. Wiktora Kochańskiego przyłapano na systematycznej kradzieży piepieru, przygotowanego do druku, maszynistę tejże drukarni Mieczysława Kowalewskiego, l. 22, zam. przy ul. Krakowskiej 32.

W czasie śledztwa ujawniono również jego wspólników: Władysława Łutowicza i Adama Matusewicza. Ostatnio skradziono z drukarni 10 ryz papieru, które Mieczysław Kowalewski sprzedał za 54 zł. niejakiemu Szołomowi Fiszerowi. Rzeczywista wartość papieru wynosi 200 zł.

Sprawcy kradzieży, razem z nabywcą kradzionego papieru, Fiszerem, stanęli przed sądem.

Po rozpoznaniu sprawy, wydział karny Sądu Grodzkiego skazał Mieczysława Kowalewskiego i Adama Matusewicza po 6 miesięcy więzienia. Władysław Łutowicz, jako recydywista, skazany został na 9 miesięcy. Szołon Fiszer ukarany został za nabywanie kradzionego papieru grzywną w wysokości 100 zł.

Podrzutek w ochronce

WILNO-TROKI. Mieszkanka wsi Kiłejszyszki gm. mickuńskiej Joachima Kojdówna, siostra zakonu Dominikanek dostarczyła dnia 30 bm. podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 2 lata, znalezionego w ogrodzie ochronki im. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Miłejszyszkach. Przy podrzutku znaleziono metrykę chrztu na imię Teofili Stapurewiczówny. Dziecko urodzone jest w roku 1933.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. op. O. Straussa „Ostatni walc". Ceny letnie. Zniżki ważne.

Dziś o godz. 4 popoł. ukaże się op. Kalmana „Księżniczka Czardasza". Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **„Baron Cygański".** W piątek najbliższy odbędzie się premjera utworu J. Straussa „Baron Cygański". Będzie to jednocześnie uroczyste przedstawienie z okazji X-lecia pracy artystycznej Barbary Halmirskiej, która wystąpi w przemiłej roli Arseny. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz zwiększone chóry. Nową wystawę przygotowują pracownie teatralne. Reżyseruje M. Domosławski. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach A. Wilińskiego.

— **Poniedziałkowe widowisko propagandowe w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni świetna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza", która zyskała ogólne uznanie publiczności. W roli tytułowej M. Nochowiczówna, w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. sztuka w 3-ch aktach Ludwika Herzera „Morfium". Ceny zniżone.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium".

— **Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim!** Dziś o godz. 4 odbędzie się w Teatrze Letnim pierwsza popołudniówka, którą wypełni komedja Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran". Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 Teatr Letni występuje z premjerą sztuki w 3-ch aktach (4-ch obrazach) p. t. „Tajemniczy Dżems". Ceny zniżone.

Z za kotar studjo.

Arje Bacha na głos kobiecy, obój i fortepian.

Niezwykle piękne, a rzadko u nas grywane arje z kantat Bacha usłyszą radjosłuchacze dn. 2. VI. o godz. 17.00 w wykonaniu Wandy Łozińskiej (śpiew), S. Śnieckowskiego (obój) i L. Ursteina (fortepian). W programie ponadto pieśni Opieńskiego, Różyckiego i Noskowskiego.

Muzyka polska w Polskiem Radjo.

Dnia 2. VI. o godz. 22.30 nadaje rozgłośnia warszawska koncert, złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich. W części pierwszej odegrane zostaną utwory Moniuszki i Noskowskiego w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Następnie dwie pierwsze części koncertu fortepianowego e-moll Chopina wykona Józef Smidowicz.

Transmisja meczu motocyklowego Warszawa — Wiedeń.

Dnia 2 czerwca znakomity ongiś motocyklista, inżynier Witold Rychter, przedstawi radjosłuchaczom obraz międzymiastowego meczu motocyklowego Warszawa — Wiedeń, który odbędzie się na betonowym torze Stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie. Najbardziej emocjonujące momenty walki najlepszych motocyklistów Austrji i Polski nagrane będą na Still i nadane nostępnie na antenę dnia 2 czerwca o godz. 21.45.

Pieśni polskie.

Ceniona i lubiana solistka wileńska p. Wanda Heindrichówna śpiewać będzie dzisiaj o godz. 19,08 pieśni szeregu kompozytorów polskich, m. in. również pieśni kompozytorów wileńskich: St. Węsławskiego i T. Szeligowskiego. Akompanjuje T. Szeligowski.

Polskie Radjo Wilno

Niedziela, dnia 2 czerwca 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.06: Gimnastyka. 9.20: Muzyka. 9.50: Dziennik poranny. 10.05: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: O pastwiskach i ich użytkowaniu — pog. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Fragm. słuch. „Królowa Korony Polskiej" St. Wyspiańskiego. 14.00: D. c. koncertu. 14.00: Koncert życzeń (płyty). 14.35: W porcie rybackim w Gdyni. 15.00: Audycja dla wszystkich: „Wojsko polskie od Chrobrego do powstania Listopadowego". 15.45: Utrapienie z krowami — gaw. 16.00: Muzyka. 16.40: U źródeł potęgi — rozm. ks. Gindułta z Sułkow. Fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 17.00: Koncert solistów. 17.35: Łamigłówka dla dzieci. 17.50: Odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego". 18.00: Impresje muzyczne — Reportaż. 18.45: Odczyt „Do jakiej szkoły kierować dzieci?". 19.08: Pieśni w wyk. Wandy Hendrich. 19.45: Podróżujemy. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.15: W godzinę śmierci. 21.30: Co czytać? 21.45: Transm. meczu motocykl. Warszawa — Wiedeń. 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.20: Koncert reklamowy. 22.30: Koncert muzyki polskiej. 23.15: Kom. met. 23.20: Koncert.

Niezwykły spadek

Do Lidy nadeszła wiadomość, iż w Ameryce zmarł zamożny obywatel Osiach, b. mieszkaniec pow. lidzkiego i pozostawił spadek około 16 tys. dolarów. Część pozostawionej gotówki zmarły pozostawił w obligacjach i pożyczkach polskich.

Zaznaczyć należy, iż zmarły od paru lat żył w skrajnej nędzy i trudnił się żebraniną, mimo posiadanego majątku. Zmarł z wycieńczenia i głodu.

BÓJKA PODCZAS ZABAWY.

MOŁODECZNO. Dnia 22. V. o godz. 20 we wsi Adamowicze, gm. i pow. mołodeckiego, w czasie odbywającej się zabawy tanecznej, urządzonej w stodole Jana Borysa, wynikła bójka, w czasie której zostali pobici Połozowie: Wincenty, Klemens, Paweł, Filip, Jan, Roman, Stefan i Paweł, m-cy tejże wsi. Wszyscy pobici doznali ciężkich obrażeń ciała. Wincenty i Klemens Połoz przebywają w szpitalu w Mołodecznie w stanie beznadziejnym. Inni pobici również znadują się w szpitalu, lecz stan ich zdrowia jest mniej groźny. Bójka powstała na tle porachunków osobistych. W czasie bójki używano kamieni, kołów, „świncówek" i t. p. Dochodzenie w toku.

USZKODZENIE LINJI TELEFONICZNEJ.

WILNO-TROKI. W lesie Samołówka, gm. rudomińskiej, pomiędzy wsią Jodziszki a wsią Zagłobie dnia 21 z. m. wskutek nieostrożności Feliksa Sermana i Bolesława Wilkina, m-ców wsi Piktakańce, zostały przerwane przewody telefoniczne na linji telefonicznej Rudomino — Elżbietowo. Wyżej wymienieni w czasie spiłowywania drzewa zwalili je na linję telefoniczną.

HELIOS | Dziś ostatni dzień! O 12, 1 i 2-ej

CAŁKOWITY REPORTAŻ Z PRZEBIEGU UROCZYSTOŚCI POGRZEBU PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

Józefa Piłsudskiego

Ceny: Balkon 25 gr. parter 50 gr.

REWJA | Balkon 25 gr. Dziś Program Nr. XXIII

Kobiety, kobietki i kobieciątka

To osmy, najmilszy światu ciąg. To szczęście największe i najwiekszy kram Rewja w 2 częściach i 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego CHÓRU DEMARA oraz M. Morawskiej. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30, w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej

W następnym programie wystąpi znakomity humorysta I. ŚCIWIARSKI ze swą partnerką NAŁĘCZOWNĄ

HELIOS | DZIŚ PREMJERA! DAWNO OCZEKIWANY FILM—ARCYDZIEŁO

PRZEDMIESCIE

w fenomenalnej obsadzie Pamiętnej pary „Czempa"

Wallace Beery i Jackie Cooper oraz **Fay Wray.**

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualje.

PAN | Dziś początek o godz. 2-ej. Kolosalne powodzenie!!! Entuzjazm publiczności!!!

JESTEM ZBIEGIEM

z genjalnym **PAWŁEM MUNIM** W ROLI TYTUŁOWEJ.

Nad program: Zachwycający rozkoszny dodatek kolorowy.

CASINO | Dziś pocz. o 2-ej. Najnowszy i najsensacyjniejszy film doby obecnej p. t.:

Tajemnica Expressu nr. 6

Sensacja. Emocja. Napięcie. Humor. Erotyka.

Nad program: Aktualje. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz

MYDŁA TOALETOWE „Cztery Asy" MARCEL To A S Y pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych

Poleca Skład Apteczny **Władysława Trubiłły**

Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przecudnych zapachów.

Wytwórnia Sztucznych Wód Mineralnych, Leczniczych i Napojów Chłodzących

„E. TROMSZCZYŃSKI"

kierownik Mag. W. Wrześniowski, Wilno, Piwna 7.

Magazyn: Wielka 50 (vis à vis Teatru).

Poleca wody mineralne sztuczne, jak: Vichy, Ems i t. p.

Robić złoto z piasku

potrafi tylko Dunikowski. I to nie jest pewne... Ale zrobić złoto z kawałka papieru, zwanego losem loteryjnym, potrafi każdy człowiek, wierzący w swoje szczęście. Każdy ma równe szanse. Grajcie więc, a Wasz kawałek papieru loteryjnego może stać się złotem! Los Wasz jest u nas...

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461

Ciągnienie 19 czerwca r. b. Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

RATUJCIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

UDELIKATNIA i MATUJE CERĘ

PUDER ABARID

PERFECTION

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK POLECAMY. KOLOR „PASTEL"

HEMOROIDY!

PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWĘDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ ORYGINALNE CZOPKI „VARICOL" GĄSECKIEGO

PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL" (D. POPOWSKIEGO)

nowa żarówka TUNGSRAM

Z DWUSKRĘTNYM DRUCIKIEM CECHOWANA w DEKALUMENACH

do 20% oszczędności

NASZE ŻARÓWKI NIEPRZERABIANE NIEWYNAJMOWANE 100 procentowo NOWE pełnowartościowe

Wszelki materjał elektroinstalacyjny p/g przepisów i norm Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego

od 15 go b. m. ZNIŻKA CEN

M. ŻEJMO

Wilno — Mickiewicza 24.

INSTRUMENTY geodezyjne i rysunkowe dla pp. mierniczych i inżynierów poleca

G. GERLACH Warszawa

Tamka 40

Cenniki i bezpośrednie oferty na każde żądanie

NAUKA.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE JĘZYKIEM POLSKIM W NIEMCZECH. NIEMCY W RZESZY UCZĄ SIĘ POLSKIEGO.

W ostatnich czasach wzrosło w bardzo znacznym stopniu zainteresowanie językiem polskim w Niemczech. Świadczy o tem m. in. fakt, że czasopismo lingwistyczne „Weltverkehrs - Sprachen" w Lipsku, poświęcone studjom głównych języków światowych, przeprowadza w ostatnim numerze ankietę wśród swoich czytelników w sprawie założenia działu polskiego, a to wskutek bardzo licznych zapytań i życzeń, otrzymanych przez redakcję owego pisma.

Również wychodzące w Warszawie czasopismo „Echo Obcojęzyczne Niemiecko-Polskie" („Deutsch-Polnisches Echo") otrzymało ostatnio od swego przedstawiciela w Berlinie doniesienie, że zainteresowanie tem pismem dwujęzycznem jest coraz większe; szczególnem powodzeniem cieszą się w Niemczech wyniki z autorów polskich, podawane wraz z przekładem niemieckim. Niektórzy Niemcy, znający język francuski, chętnie posługują się również wydaniem francusko-polskiem tegoż „Echa Obcojęzycznego" („L'Echo Franco-Polonais") dla większego uzupełnienia swej znajomości języka polskiego.

Kupno i sprzedaż

DO 4 KILOM. od Podbrodzia lub N. Święcian kupię ziemię. Zgłoszenia: Ignolino, poste - restante „Rolnik". 140—2

DO SPRZEDANIA plac letniskowy w Kolonji Magistrackiej, 3 hekt., las sosnowy, można częściami. Ul. Piłsudskiego 11 m. 16, K. Aramowicz. —4

DO SPRZEDANIA dom piętrowy z salką, dochodowy, z ogrodem. Witebska 5. Dowiedzieć się: Grodno, Stanisławowska 17, Marja Tycmanowa. 164—1

SPRZEDAM folwark 120 hektarów na samej szosie przy Wilji pięknie położony pod Wilnem. Połocka 14 m. 6. 173—2

PSA wilka rasowego, sprzedam. Wilno, ul. Kowieńska 9 m. 1.

FORTEPIAN krótki w dobrym stanie Firmy „Shiedmaier" sprzedaje się z powodu wyjazdu. ul. Koszykowa 28 m. 1. 167

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub składy. Mostowa 1, dowiedzieć się u dozorcy.

RÓŻNE.

Piegi usuwa pod gwarancją „AXELA" - KREM; słoik tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach —11

Kursy KROJU I SZYCIA Wielka 56—3. Ceny zniżone! 102—9

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuję. Wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńsk."

MIESZKANIE z 3-ch pokoi, bez podatku, słoneczne, obok las i rzeka do wynajęcia od zaraz. Karaimska 4 m. 2 (Obok Tomasza Zana).

LETNISKO we dworze z utrzymaniem. Wiad.: Portowa 19, m. 11, od 1—5 pp.

LETNISKO 4 pokoje z kuchnią, można po 2 pokoje, 3 minuty od półstanku i rzeki. Adres: Kolonja Wileńska, dom Kozakiewicza 171

3-POKOJOWE MIESZKANIE, położone w ogrodzie, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Kuchnia, piwnica, strych, kawałek ogrodu. Ul. Sokola 20 (Zwierzyniec z prawej strony kościoła, 4-ta posesja).

3 POKOJE Z KUCHNIĄ (na salce) do wynajęcia. Witebska 5. Dowiedzieć się m. 1. 164—1

PENSJONAT S. S. Urszulanek w Czarnym Borze. Stacja kol., poczta na miejscu. Ceny przystępne. 168—2

Mieszkanie 6 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, suche, ciepłe, pokoje duże, słoneczne oraz DWUPOKOJOWE do wynajęcia Zarzecze 16. 176—2

PRACA.

PRZYJMĘ mierniczego, lub technika - mierniczego do prac scaleniowych (pożądane własne instrumenty). Zgłoszenia nadsyłać do Administracji dla „mierniczego przysięgłego". 168—1

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

NAUCZYCIELKA FRANCUSKIEGO jęz. poszukuje na lato posady na wyjazd. Jagiellońska 5, m. 37, od 2—4 g. —3

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich

Z budżetu Warszawy

Wydatki kancelaryjne 8 miljonów

Przerost biurokracji w zarządzie miejskim

Omówiliśmy już dochody według preliminarza budżetowego m. st. Warszawy na r. 1935-36, zatwierdzonego przez min. spraw wewnętrznych. Teraz z kolei należy zająć się stroną rozchodową budżetu.

Zestawienie wydatków z podziałem na kategorje przedstawia się następująco:

Wydatki osobowe miały wynosić zł. 21.593.570, zgodnie z opinją tymcz. rady miejskiej i uchwałą kolegjum tymcz. zazarządu miejskiego z dn. 22.3.35 r. wydatki te winny być zmniejszone o 1 miljon złotych.

Emerytury, renty i odprawy wynoszą 10.999.500 złotych. Należy zaznaczyć, że po potrąceniu kwoty zł. 4.656.973, stanowiącej składki emerytalne pracowników wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, oraz wpłat tychże przedsiębiorstw (5 proc.), rzeczywisty wydatek w tym dziale w roku 1935-36 wyniesie — zł. 6.342.527.

Wydatki osobowe oraz emerytury, odprawy i renty razem wynoszą 31.593.070, co stanowi przeszło 36 proc. wszystkich wydatków zwyczajnych gminy.

Wydatki *kancelaryjno-gospodarcze* w *preliminarzu wynoszą zł. 8.032.730*, kupno inwentarza 541,570 zł., wydawnictwa 87.200 zł.

Wydatki *na urządzenia miejskie i arterje komunikacyjne—zł. 6.970,900, krzewienie oświaty i kultury — zł. 1.765.400.*

Wydatki związane z wykonaniem *opieki społecznej wynoszą zł. 16.573.060 oraz na utrzymanie instytucyj zdrowia publicznego — zł. 2.013.420.*

Kwota potrzebna na *spłatę długów i na oprocentowanie pożyczek* wyniesie w r. 1935-36 — złotych 15.927.405.

Na pokrycie deficytu Piekarni Miejskiej przeznaczono — zł. 535.000.

Na wydatki zwrotne — zł. 1.532.400.

Na wydatki różne, a między innemi na koszty przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej (120.000 zł.), — przewidziano zł. 1.577.847.

Wydatki te zostały powiększone przez tymczasową radę miejską o zł. 412.000, przy ryczałtowem zmniejszeniu wydatków osobowych o 1 milj. zł. Zmniejszenie to ma być przeprowadzone przez przyjęcie zbyt kosztownej pomocy lekarskiej dla pracowników gazowni od ubezpieczalni społecznej przez zarząd miejski oraz przez skierowanie specjalnej pomocy lekarskiej, zorganizowanej przy tramwajach miejskich i przekazanie jej zarządowi miejskiemu.

Od mostu Poniatowskiego do Bielan

Nowa wspaniała arterja komunikacyjna i spacerowa

Realizując plan budowy nad Wisłą bulwarów na całej długości w granicach miasta, zarząd miejski podjął roboty ziemne na odcinku pomiędzy ul. Zakątną na Starem Mieście, a ul. Kamedułów na Żoliborzu.

Po przeprowadzeniu tych robót, cały lewy brzeg Wisły od mostu Poniatowskiego do Bielan zostanie uregulowany i zaopatrzony w bulwary na wzór wybrzeża Kościuszkowskiego.

Na odcinku pomiędzy mostem Kierbedzia, a ul. Zakątną, sąsiadującym bezpośrednio z Zamkiem Królewskim, roboty regulacyjne rozpoczną się już w nadchodzącym tygodniu i prowadzone będą łącznie z pracami, mającemi na celu właściwe ukształtowanie terenów, okalających Zamek.

Znaczna część wybrzeżą, t. zw. Gdańskiego, zostanie rozszerzona..

Realizacja tych projektów przysporzy Warszawie nową wspaniałą arterję komunikacyjną — łączącą południe i centrum Warszawy z Żoliborzem i Marymontem. Jednocześnie, jak wynika z zapowiedzi, Warszawa zyskałaby nowy, ślicznie położony nad Wisłą rezerwat zieloności i czystego powietrza. Pożyteczna rola, jaką odgrywa dotychczas zbudowany odcinek bulwaru t. zw. Wybrzeże Kościuszkowskie, zostałaby znacznie spotęgowana.

Życzyćby sobie należało, by plany te zostały jaknajrychlej urzeczywistnione. Narazie zaś, czy nie dałoby się odrazu, z dnia na dzień, tytułem zadatku dla mieszkańców stolicy, umożliwić choćby pieszą komunikację, choćby wązką ścieżkę, pomiędzy Wybrzeżem Gdańskiem, a Żoliborzem? Domaga się tego opinja oddawna, ale za to bezskutecznie.

Bojkot dziennikarza

Niezwykła skarga przeciwko Tow. Zachęty do Hodowli Koni

P. S. jest zawodowym sprawozdawcą wyścigowym. Przy znanem zamiłowaniu warszawiaków do pozostawiania pieniędzy w kasach totalizatora miżliwy jest i taki zawód.

Istnieje wiele pism codziennych, które interesują się żywo wyścigami i totalizatorem, ale istnieje prócz tego całe mnóstwo pisemek „specjalnych , wśród których zorjentować si ęmogą już tylko wytrawni gracze wyścigowi.

P. S. pisuje do wielu z nich, pisuje i do prasy codziennej. Ma ustaloną opinję dobrego sprawozdawcy wyścigowego,

W ciągu ubiegłego sezonu p. S. naraził się paroma wystąpieniami w prasie Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Skutek był ten, że przed rozpoczęciem obecnego sezonu wszystkie pisma, które korzystały z usług p. S. jako dziennikarza wymówiły mu pracę. P. S. zaczął badać przyczyny i doszedł do wniosku, że we wszystkich redakcjach interwenjowało Towarzystwo, zastrzegając się przeciwko jego osobie.

Ponieważ sprawozdania wyścigowe były jedynem jego źródłem utrzymania, dziennikarz wniósł do sądu skargę cywilną przeciw Towarzystwu Zachęty do Hodowli koni w Polsce, domagając się odszkodowania za pozbawienie go pracy w kwocie 30 tys. złotych.

P. S. oblicza, że przeciętnie zarabiał w sezonie około tysiąca złotych miesięcznie, czyli około sześciu tysięcy w stosunku rocznym. Suma 30 tys. złotych obejmuje utracony dochód za pięć lat.

Ciekawa ta sprawa znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej.

———:-:———

Zjazd na okręcie

Niezwykłe miejsce obrad obrał sobie zwołany do Gdyni zjazd Ligi Morskiej. Uczestnicy zjazdu obradują na statku „Kościuszko Linji Gdynia — Ameryka. który wyruszył w podróż w kierunku Bornholmu. (PID).

Kalendarzyk

Dziś: Marcelina, Bandyny.
Wschód słońca 3,23, zachód 7,45.
Wschód księżyca 3,40, zachód 10,24.
Jutro Erazma.

PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce dn. 1 b. m. o godzinie 14-ej: wobec dalszego napływu nad Polskę zimnych mas powietrza polarnego z wiatrami północnemi — panowała w całym kraju dziś popołudniu pogoda chłodna, lecz naogół słoneczna o zmiennem zachmurzeniu nieba. Przelotne opady notowano na Wileńszczyźnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 7 st. w Wilnie, 8 w Grodnie i Siankach, 9 w Suwałkach i Lidzie, 10 w Pohulance i Leśnej koło Baranowicz, 11 w Warszawie i Lwowie, 12 w Poznaniu i Krakowie, 13 w Gdyni i Łucku, 14 w Kaliszu i Bydgoszczy oraz 15 w Zbąszyniu i Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 2 b.m. naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, jednak z możliwością deszczu, głównie w dzielnicach południowych. Noc chłodna, w ciągu dnia temperatura 15 do 18 stopni. Słabe wiatry miejscowe. Lekka skłonność do burz.

Stronnictwo Narodowe w Warszawie

W niedzielę dn. 2 czerwca r. b. odbędzie się zebranie koła Grochowskiego o godz. 7 wiecz. przy ul. Dobrzynieckiej 46. Przemawiać będzie red. Wacław Grabowski.

Zjazd delegatów P. M. S.

Dzisiaj o godz. 10-ej rozpoczynają się w sali Tow. Kredytowego (ul. Czackiego 23) obrady delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wybory w Klubie sprawozdawców parlamentar.

W sobotę 1 czerwca r. b. odbyło się walne zgromadzenie Klubu sprawozdawców parlamentarnych pod przewodnictwem prezesa p. Zofji Osbergowej. Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru władz: prezesem Klubu wybrano p. Zofję Osbergową, wiceprezesem red. Jerzego Wiewiórskiego. Pozatem w skład zarządu weszli red. Stefan Michalski (sekretarz), red. Wacław Sikorski (zastępca sekretarza i gospodarz Klubu), red. Jerzy Rogowicz (skarbnik), i członkowie zarządu red. red. Jadwiga Gutowska i Bernard Zynger.

Awanse w tramwajach

W ciągu maja przeprowadzone będą w tramwajach i autobusach miejskich awanse niższych funkcjonarjuszów. Awansowanych ma być ogółem około 40 osób.

P.A.S.T. zaprzecza

W związku z pogłoskami o zamierzonej rewizji taryfy telefonicznej ukazały się już inspirowane niewątpliwie przez P. A. S. T. notatki, zaprzeczające tej wiadomości.

Organizacja hitlerowców w Warszawie

Centrala partji młodo - niemieckiej w Polsce, mieszcząca się w Bielsku, wystąpiła do władz administracyjnych w Warszawie z prośbą o zalegalizowanie oddziału warszawskiego. Jak wiadomo, partja młodo - niemiecka w Polsce hołduje ideologji, zbliżonej do narodowego socjalizmu w Niemczech. (Om).

Angina

Lekarze stołeczni zaobserwowali niezwykle dużą liczbę zachorowań na anginę. W niektórych dzielnicach miasta zakażenia anginą mają charakter epidemiczny. Przyczyną szerzenia się anginy jest niewątpliwie zmienność pogody i temperatury. (i).

Ułaskawiony

Jak już donosiliśmy do kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej wniesione było podanie o ułaskawienie Władysława Szuraszka, który w Ostrowiu pow. protoszyńskiego, woj. poznańskiego, zamordował 15 strzałami rewolwerowemi męża swej kochanki Pieniążka. Pan Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski i zamienił Szuraszkowi karę śmierci przez powieszenie na karę dożywotniego więzienia.

44 zabitych

W ubiegłym miesiącu targnęło się na życie 110 osób, w tej liczbie 20 z wynikiem śmiertelnym. W skutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych, rannych było 72 osoby, zabitych zaś — 5, tramwajowych — 39 rannych i 2 — zabite (w tem jedno dziecko), kolejowych — 3 ranne i 3— zabite. Zabójstw i morderstw było 10. Przy pracy śmierć poniosła 1 osoba. Wskutek zatrucia gazem, alkoholem, zaczadzenia, poparzenia i t. p. zginęło 3 osoby. Wozy, furmanki, dorożki, rowery i t. p. przejechały 87 osób. Ogółem w ub. miesiącu zginęły tragiczną śmiercią 44 osoby.

Sądy partyjne komunistów

Wyrok śmierci na konfidenta

Domniemani „sędziowie" na ławie oskarżonych

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa trzech komunistów oskarżonych o udział w partyjnym sądzie komunistycznym, który wydał wyrok śmierci na konfidenta policyjnego w Płocku Zelmę.

Zelmę zamordowano. Wykonawcą „wyroku" był notoryczny komunista i złodziej Lendzion, który w kilka dni po morderstwie wpadł w ręce policji, wydany przez konfidenta Więcławskiego. Badany przez policję, w związku z tą sprawą, Więcławski zeznał, że Lendzion zwrócił się do niego, przypuszczając, że ma do czynienia z komunistą. o pomoc w ucieczce do Warszawy. W rozmowie z Więcławskim Lendzion miał powiedzieć, że zabił Zelmę na podstawie wyroku partyjnego za zdradę partji. Zelma bowiem należał kiedyś do partji a następnie wystąpił i został konfidentem policyjnym, używanym do tropienia swych dawnych towarzyszy partyjnych Wyrok miał zapaść na zebraniu komitetu dzielnicowego KPP. w Płocku z udziałem sekretarza komitetu Szmula Finkelsteina, jako przewodniczącego i członków Plucera, Cynamona, Kredyta, Dzięgielewskiego i Dąbrzuka.

Ponieważ po zabójstwie konfidenta Zelmy zgłosił się do policji jego brat i złożył zeznania, których treść zgadzała się z informacjami Więcławskiego rozpoczęto, niezależnie od sprawy Lendziona, śledztwo przeciwko domniemanym uczestnikom sądu nad Zelmą.

Lendzion został skazany na bezterminowe ciężkie więzienia oraz utratą praw na zawsze, sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Z pośród domniemanych „sędziów" komunistycznych schwytano i stawiono przed sądem trzech: Finkelsteina, Dzięgielewskiego i Kredyta. Sąd okręgowy w Płocku skazał Finkelsteina i Dzięgielewskiego po 7 lat więzienia, Kredyta zaś na 5 lat.

Wczoraj sprawę rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie. Ponieważ zeznania obu głównych świadków oskarżenia pochodziły z drugiej ręki, nadto niezupełnie zasługiwały na wiarę (Dzięgielewski jest konfidentem, a Zelma był zainteresowany w sprawie, jak brat zabitego), nastąpił zasadniczy zwrot. Niepodobna było ustalić na podstawie materjału procesowego ani faktu winy ani ewentualnego jej stopnia, wobec czego zapadł wyrok uwalniający wszystkich trzech oskarżonych od winy i kary.

———:-:———

Starcie kolejki z autobusem

Na ul. Grochowskiej, w pobliżu targu końskiego nastąpiło starcie autobusu ciężarowego z Lublina, wyjeżdzającego z bramy domu Grochowska 58 — z pociągiem kolejki Jabłonna—Karczew. Wskutek starcia, samochód wpadł do rowu, siedzący zaś w samochodzie 43-letni Adam Wójcicki, ślusarz, (Lublin), uległ potłuczenia czoła i prawego stawu kolanowego. W. opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Idzikowski i Michalski przed sądem

Serja ciekawych procesów

W najbliższym czasie należy oczekiwać zakończenia śledztw, prowadzonych w wyjątkowo ciekawych sprawach. Tak więc, ma być zakończone śledztwo w sprawie zatrzymanych b. wice-dyrektora departamentu podatkowego Pawła Michalskiego i b. posła BB. Edwarda Idzikowskiego. Do rozprawy sądowej, zarówno Michalski, jak i Idzikowski będą przebywać w więzieniu.

Również na ukończeniu jest śledztwo przeciw b. dyrektorowi Zakładu Oczyszczania Miasta Stanisławowi Biłowickiemu, który także znajduje się w więzieniu i nie będzie do sprawy wypuszczony.

Spodziewane jest wkrótce zakończenie śledztwa przeciw intendentowi cmentarza żydowskiego Gleichgewichtowi, jak również b. dyrektorowi „Ostatniej Posługi" Pinkiertowi. Jak wiadomo, pp. Pinkiert i Gleichgewicht są na wolności.

———:-:———

Głośniki w cukierniach i restauracjach

Swego czasu donosiliśmy o wystąpieniu ZAIKS-u przeciw właścicielom niektórych zakładów gastronomicznych, posiadających urządzenia radjowe. ZAIKS był zdania, że właściciele tych zakładów powinni opłacać tantjemę pobieraną z tytułu prawa autorskiego. Jednak w dwu instancjach sądowych ZAIKS sprawę przegrał. Sprawa oprze się o sąd najwyższy. Panuje ogólne przekonanie, że sąd najwyższy wypowie się przeciwko stanowisku ZAIKS-a. (Om).

Najbrudniejszy dom w Warszawie

Starostwo grodzkie Warszawa — Północ przeprowadziło lustrację domu przy ul. Franciszkańskiej 29, należącego do niejakiego Szpigielglasa. W domu tym zamieszkałym przez 996 mieszkańców, panują niebywałe nieporządki. Na klatkach schodowych niema oświetlenia elektrycznego, schody są niezamiatane. w jednej z oficyn niema wcale wodociągu, śmietnik, ubikacje zrujnowane. a w całej posesji leżą kupy śmieci. P. Szpigielglas został pociągnięty do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Wymierzono mu karę w wysokości 400 zł. (Om).

Chłopi za biedni

Nawał kandydatów do szkół — Brak dzieci chłopskich

Od kilku dni trwają zapisy do egzaminów wstępnych w gimnazjach. Jak wiadomo, według nowego systemu, gimnazja są 4-letnie, a przyjmowana jest do nich młodzież w wieku 12 — 16 lat po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej i złożeniu egzaminu wstępnego. Najmłodsze dzieci, zgłaszane obecnie do gimnazjów, urodzone są w roku 1923. Jest to już jeden z roczników powojennych, a więc stosunkowo liczny.

Z dotychczasowych raportów, otrzymanych z Warszawy i prowincji, wynika, iż liczba zgłaszającej się do gimnazjów państwowych młodzieży męskiej i żeńskiej jest bardzo duża. W niektórych gimnazjach, zwłaszcza męskich, zgłosiło się 3, a nawet 4 razy więcej kandydatów, aniżeli szkoła może przyjąć. W gimnazjach żeńskich stosunek wolnych miejsc do liczby kandydatów jest nieco lepszy.

Zwraca uwagę znamienny objaw: wśród kandydatów do gimnazjów znajduje się minimalny odsetek dzieci chłopskich. Przytłaczającą większość stanowią dzieci inteligencji i warstw mieszczańskich. W myśl zarządzenia władz szkolnych pierwszeństwo w przyjęciu do gimnazjów państwowych mają dzieci oficerów i urzędników państwowych.

Egzaminy wstępne do gimnazjów odbędą się w dniach 17, 18 i 19 czerwca, poczem ogłoszone będą listy przyjętych kandydatów. Taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł. Władze szkolne poleciły, iż komisje egzaminacyjne mają wystawić oceny wszystkim kandydatom, bez względu na to, czy będą przyjęci, czy też nie. Zaświadczenie o złożeniu egzaminu wstępnego w gimnazjum państwowem i nieprzyjęciu z braku miejsca, uwalnia kandydatów od ponownego składania egzaminu w gimnazjach prywatnych. Nie ulega wątpliwości, iż wielu kandydatów, nieprzyjętych przez szkoły państwowe, zechce odbywać studja w szkołach prywatnych.

„Święto gór"

Zapadła decyzja, iż projektowane w roku bieżącym na okres od 4 — 11 sierpnia w Zakopanem „Święto gór" nie będzie odwołane i że impreza odbędzie się w ustalonym terminie.

W latach następnych „Święto gór" odbywać się będzie corocznie w innej miejscowości karpackiej i obejmie cały szlak Karpat aż po Huculszczyznę. Przygotowania do tegorocznego „Święta gór" są w pełnym toku. (pr.).

Pochód dzieci z kwiatami

Przeszedł ulicami Warszawy

W dniu wczorajszym w wydziale ogrodniczym Zarządu miejskiego odbyło się rozdawnictwo kwiatów dla dzieci szkół powszechnych. Ogółem wydział ogrodniczy przeznaczył do rozdania dzieciom 4.000 doniczek z kwiatami (głównie z popularną „Fuksją).

Część obdarowanych dzieci przeszła wczoraj w godzinach popołudniowych pochodem centralnemi ulicami miasta Wszyscy uczestnicy pochodu dziewczęta i chłopcy nieśli w rękach po dwie doniczki. Transparenty wskazywały z jakich szkół dziatwa pochodzi.

Manifestację kwiatową dzieci przyjmowała publiczność na ulicach z żywą sympatją.

Kronika wileńska.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniu wczorajszym rozpoczął się Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Imprezy tygodnia poprzedziło uroczyste nabożeństwo, a następnie na placu Łukiskim odbyły się pokazy drużyn ratowniczych i przysposobienia Czerwonego Krzyża. Następnie przez ulice miasta odbyła się defilada drużyn Polskiego Czerwonego Krzyża. W ciągu dnia na ulicach miasta i w lokalach zbierano ofiary na fundusz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zaznaczyć należy, iż Okręgowy Oddział P. C. K. pod kierownictwem dr. Kiakszty rozwija się pomyślnie.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wzroście zachmurzenia pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dniem temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry w kierunkach południowych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98), Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8, Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29), Kostkowskiego — ul. Kalwaryńska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Prezes Związku Izb Rzemieśln. w Wilnie.** Do Wilna przybył prezes Związku Izb Rzemieślniczych, p. Sikorski, który, po odbyciu konferencji w Izbie, wyjechał wraz z delegacją miejscową na inspekcję do Mołodeczna, Wilejki i t. d.

WYPADKI.

— **Przejechany przez taksówkę.** Również w dniu wczorajszym na ul. Zamkowej róg Królewskiej pod przejeżdżającą taksówkę trafił 42-letni przechodzień L. Dymit, który uległ nieznacznym okaleczeniom.

— **Pożar w Kolonji Magistrackiej.** Dnia 1 b. m. w Kolonji Magistrackiej w godzinach wieczorowych w zabudowaniach Gierwicza wybuchł pożar. Ogień strawił część domu mieszkalnego. Pożar ugasiła straż ogniowa z Wilna. Straty sięgają około 500 złotych. Przyczyny — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— **Zamach samobójczy.** Przy ul. Lipówka 20 w zamierze pozbawienia się życia zatruł się esencją octową 19-letni Stanisław Bartoszewicz. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

— **Przejechany przez cyklistę.** Przy ul. Zamkowej szybko jadący rowerzysta przejechał 70-letniego Wincentego Jankowskiego, którego przewieziono do szpitala żydowskiego. Rowerzysta usiłował zbiec, lecz został zatrzymany przez przechodniów. Nazwiska rowerzysty nie ustalono.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Młodociany fałszerz.** Wczoraj w urzędzie pocztowym Wilno 10 zatrzymano młodego chłopca w wieku szkolnym Otelewicza (Nikodema 6), który na podstawie sfałszowanej książeczki P. K. O., opiewającej na zł. 2 (dwa), usiłował podnieść zł. 100, gdyż przedtem dopisał do zł. 2 dwa zera.

Młodocianego fałszerza skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium" — sztuka w 3-ch aktach Ludwika Herzera w przekładzie M. Szyjkowskiego. Ceny zniżone.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium".

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi sensacyjna sztuka w 3-ch aktach „Tajemniczy „Dżems". Ceny zniżone.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Tajemniczy „Dżems".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie op. E. Kalmana „Księżniczka Czardasza". Ceny propagandowe od 25 gr.

Jutro op. S. Straussa „Ostatni walc". Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** W piątek najbliższy ukaże się po raz pierwszy op. J. Straussa „Baron Cygański" w opracowaniu reżyserskiem M. Domosławskiego. Będzie to jednocześnie uroczysty wieczór X-letniej pracy artystycznej Barbary Halmirskiej. „Baron Cygański" wystawiony zostanie w nowej szacie dekoracyjnej i kostjumowej. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

Polskie Radjo Wilno.

Poniedziałek, dnia 3 czerwca.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Wskazówki praktyczne. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Płyty. 12.45: Kobieta bułgarska — pog. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert solistów. 13.35—14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Płyty. 17.00: Kucharz nad kucharze — obrazek dla dzieci. 17.15: Rezerwa ogólnopolska. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Pieśni polskie. 18.25: Chwilka ogrodnicza. 18.30: Skrzynka ogólna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Z litewskich spraw aktualnych. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Audycja strzelecka. 20.00: Ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce? 21.00: Koncert sym. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Opowieść wiosenna — audycja. 22.45: Mała Orkiestra P. R. W przerwie — Komm. met. Do godz. 23.30: Mała Orkiestra P. R.

Wtorek, dnia 4 czerwca.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Orkiestra. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Płyty. 13.50: Z rynku pracy. 13.00—14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert. 16.30: O Wielkim Biedaczynie — felj. 16.45: Recital śpiewaczy Haliny Hrabiówny. 17.00: Skrzynka P.K.O. 17.15: Orkiestra. 17.50: Szachy dawniej a dziś — pog. 18.00: Płyty. 18.15: Po zamknięciu sezonu teatralnego — rozmowa z kierownictwem teatru na Pohulance. 18.30: Koncert. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Ze spraw litewskich. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Beethoven: Sonata as-dur op. 26 (fort.). 19.50: Dzieci ulicy — felj. 20.00: Płyty. 20.12: Koncert Schumannowski. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Po zjeździe Ligi Morskiej w Gdańsku — report. 21.15: Koncert kameralny. 21.45: Koncert. 22.30: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45: Płyty. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. muzyki z płyt.

Z za kotar studjo.

Kobieta bułgarska.

Dnia 3 czerwca (poniedziałek) o godz. 12.45 zostanie wygłoszona pogadanka p. t. „Kobieta bułgarska". W pogadance tej p. Marja Znatowicz-Szczepańska zapozna radjosłuchaczki z życiem i obyczajami kobiety i obywatelki bułgarskiej.

Kucharz nad kucharze. Audycja dla dzieci.

Dnia 3 czerwca o godz. 17.00 (poniedziałek) nadany będzie dla dzieci młodszych pogodny obrazek pióra Haliny Rostafińskiej-Choynowskiej p. t. „Kucharz nad kucharze". Będzie to historyjka o kapryśnej dziewczynie, której nigdy nic nie smakuje. Mała kapryśnica zawiera wreszcie znajomość z Kucharzem Czarodziejem, którym okazuje się... głód i, ku radości mamusi, wszelkie kaprysy ustają. Obrazek urozmaica kilka łatwych i melodyjnych piosenek.

Soliści przed mikrofonem.

W poniedziałek, 3. VI. transmituje Warszawa z rozgłośni polskich szereg koncertów następujących solistów: o godz. 13.05 z Krakowa — Olgi Ilnickiej (śpiew) i z Poznania Zdzisława Jahnkego (skrzypce), oraz o godz. 18.10 również z Poznania recital śpiewaczy Aleksandra Karpackiego, obejmujący pieśni wyłącznie polskie.

Poniedziałkowy koncert symfoniczny.

W wykonaniu Orkiestry Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga na dzień 3. VI. o godz. 21.00 obejmuje programem tragiczny poemat symfoniczny Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie", rzadko u nas grywany poemat symfoniczny Liszta „Orfeusz" oraz III koncert fortepianowy Prokofjewa, dzieło, które potrafi zawsze — nawet zdecydowanych wrogów modernizmu — porwać swem zacięciem i rozmachem. Koncert ten wykona znany pianista Leopold Muenzer.

Teatr Miejski na Pohulance

„Morfium", sztuka w 3 akt. (4 obr.) L. Herzera, z udziałem i w reżys. E. Żyteckiego.

Nieznana w Wilnie sztuka i niesamowity tytuł, a także dzień sabbath'owy zrobiły swoje: teatr na premjerze był przepełniony.

Nie wiedziało się, czytając afisz, czy tytuł ów to przenośnia, czy osnowę sztuki stanowić będzie istotnie owa upajająca trucizna, jak i jej rezultat — zabójczy nałóg.

Jeśli autor miał na myśli jedynie przesunięcie przez scenę fragmentu tragicznego życia morfinisty, bez żadnej tendencji moralizowania społeczeństwa na temat zgubnych skutków ohydnego nałogu — to tendencja ta sama przez się uwypukliła się z całą jaskrawością. A to, eo ipso, stawia ją w rzędzie utworów o znaczeniu społecznem, unaoczniając widzowi straszliwą niewolę i upadek człowieka intelektu, podległego rozpaczliwej, niepohamowanej żądzy, która domaga się dla rozigranej krwi i roztrzęsionych do ostatecznych granic nerwów, oszałamiającego haraczu, zamkniętego w srebrnej szprycce. Żądzy, która się rodzi jako skutek uśmierzania bólów fizycznych, albo po nieukojonem cierpieniu moralnem duszy, szukającej zapomnienia.

W takim właśnie stanie ducha, rozpoczął dzieło niszczenia samego siebie bohater sztuki, znany pisarz, autor rozchwytywanych powieści. Przerafinowanie współczesnej cywilizacji, jej destrukcyjny wpływ na wrażliwą organizację psychiczną wraz z wstrząsającym zawodem sercowym, czynią zeń nałogowca i samotnika, niedopuszczającego do siebie nietylko ludzi, ale nawet powietrza i światła dziennego.

Przeciwstawia mu Herzer normalną, piękną, w pełni młodości i zdrowia, niby cud przyrody, głęboko rozkochaną i pragnącą nieszczęśnika ratować kobietę. Ta miłość i nałóg, którego morfinista zdusić nie jest w stanie, wywołują konflikt o tragicznem rozwiązaniu.

Jak na utwór dramatyczny, w którym działają właściwie dwie tylko osoby — sztuka napisana jest z dużem znawstwem sceny i jej możliwości.

Ze straszliwym, aż przerażającym realizmem odtworzył postać morfinisty gość łódzki, p. E. Żytecki. Stworzył wprost kliniczny okaz, jakim jest niewątpliwie każdy nałogowiec morfiny czy opium, w spotęgowanej końcowej fazie, do momentów ogłupienia i furji włącznie.

Z jednem tylko trudno się zgodzić w interpretacji p. Żyteckiego. Dlaczego charakteryzacją i gestem, szminkami i peruką nadał bohaterowi sztuki tak odrażające exterieur? Ten łysy, stary, zgarbiony, chuderlawy, o masce Harpagona człowiek, o rękach niby szpony i małpich ruchach (abstrahując drżenie rąk właściwe nałogowcom) — czyż to ma być synonim człowieka zżeranego morfiną?

Z djalogu widać, że powieściopisarz — starszy jest od siostry Hildy o jakieś lat 20 — a wszak mężczyzna 40-letni to zaledwie próg dojrzałości. Zdarzyło mi się, w biegu lat, poznać pewną parę morfinistów: byli to ludzie jeszcze młodzi, wykwintni i uroczy.

Bohater zaś p. Żyteckiego wyglądał na starca, gorzej: zgalwanizowanego trupa. Czy artyście zależało właśnie na takim efekcie?

Chybia to celu, bo nie tłómaczy widzowi absolutnie bezmiaru uczucia, jakiem obdarza morfinistę Hilda. Ta promieniejąca młodość, skoro oddaje mu się w bezgranicznem uniesieniu miłości, zapewne widzi w nim piękno nietylko duszy — a nie ruinę.

To też stwierdzamy, że zdolny aktor, jakim jest niewątpliwie p. Żytecki, przeholował w charakteryzacji i charakterystyce. Mamy też pewne zastrzeżenia co do recytacji roli; np. sceny w II akcie, rozmowa z Hildą, na kanapie robiła wrażenie wygłaszanego odczytu.

P. Suchecka, jako „siostra" Hilda, w swej kobiecości, uczuciu, słodyczy, bezgranicznem oddaniu i prześlicznym lęku przed spełnieniem radosnej ofiary z dziewiczego wstydu — była urocza, a wyglądała jak rozkwitła wiosna.

To też tem mocniej raził widok dziewczyny w objęciach starego morfinisty i ich długiego pocałunku. Było to wrażenie takie, jakgdyby ujrzało się niespodzianie długonogiego czarnego pająka opasującego pąk róży, lub nietoperza pastwiącego się nad tęczowym motylem. Zatem i ja i kilku widzów odwróciło na długą chwilę wzrok, by nie patrzeć na... zbrodnię, a strzał samobójczy wywołał w wielu... uczucie ulgi.

P. Suchecka zbierała zasłużone uznanie w kwiatach, któremi młodą artystkę obdarowano.

Ludziom o słabych nerwach nie radzimy iść na sztukę Herzera.

Pilawa.

Do mieszkańców m. Wilna

Wilnianie! Tuż obok Was, w gm. Rudziskiej i Olkienickiej rozrzucone są Kolonje Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi. Przeszło 400 osób (w tej liczbie około 75 proc. mieszkańców m. Wilna) spędza swój smutny żywot po wsiach i zaściankach pod opieką opiekunów-żywicieli.

Magistrat m. Wilna i Zarządy Opieki Rodzinnej dbają o zaspokojenie żywotnych potrzeb chorych i zabezpieczają im pomoc lekarską. Szczupłość środków pieniężnych nie daje jednak możności w całej pełni zaspokojenia potrzeb kulturalnych i rozrywkowych chorych.

Wśród pacjentów znajduje się duży odsetek ludzi inteligentnych, którzy mimo pozornego zasklepienia się we własnym świecie, pełnym urojeń i halucynacyj, zdradzają zainteresowanie polityką, życiem gospodarczem i społecznem oraz wydarzeniami doby bieżącej.

Te potrzeby duchowe zaspokajają gazety i pisma ilustrowane, na zakupienie których Opieka nie posiada środków.

Apeluję przeto do ofiarności mieszkańców m. Wilna i proszę o zachowywanie przeczytanych gazet i czasopism i o dostarczanie takowych raz na tydzień Opiece Rodzinnej.

Można dostarczać gazety do Magistratu m. Wilna (Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, 1-sze piętro, na ręce woźnych), dla lekarza Opieki Rodzinnej, lub do Zarządu Opieki Rodzinnej — p. Rudziszki.

Rudziszki, w maju 1935 r.

Kierownik Kolonji Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi w Woj. Wileńskiem: Dr. Wiktor Pieskow.

Kara za puszczanie w obieg fałszywych monet

W dn. 31 maja stanęła przed Sądem Grodzkim niejaka Akulina Dobaszewska, oskarżona o puszczanie w obieg fałszywej monety pięciozłotowej.

W dn. 1 lutego r. b. A. Dobaszewska nabyła za fałszywe 5 zł. 2 paczki papierosów w kiosku, znajdującym się na ul. Zawalnej, w którym chwilowo zastępował swego ojca 11-letni Stanisław Sienkiewicz.

Ponieważ moneta wydawała się chłopcu podejrzaną, zapamiętał twarz kobiety, którą znał zresztą z widzenia. Właściciel kiosku, Bolesław Sienkiewicz, zameldował o wypadku policję i sprawa skierowana została do sądu.

Na przewodzie sądowym udowodniono winę Akuliny Dobaszewskiej i skazano na 1 miesiąc aresztu.

Zatrzymanie morfinistki

Wczoraj w aptece Jundziłła przy ul. Mickiewicza została zatrzymana pewna starsza kobieta, która na podstawie sfałszowanej recepty usiłowała nabyć morfiny.

Policja ową kobietę odprowadziła do komisarjatu, gdzie zatrzymana nagle zasłabła. Przewieziono ją do Miejskiego Zakładu Badań Raka przy ul. Połockiej 6.

Zatrzymaną okazała się znana nałogowa morfinistka Anna Futrafosowa, która w swoim czasie już dla zdobycia morfiny dopuściła się kradzieży u jednego z adwokatów wileńskich. Chora przebywała parokrotnie w zakładach leczniczych dla nałogowców.

Napad rabunkowy

Onegdaj wieczorem na powracającego Jankowskiego Władysława, mieszkańca kolonji Szuły, gm. zabłockiej, pow. lidzkiego, z nadleśnictwa w Mieżańcach, skąd otrzymał większą sumę na wypłatę pensji dla pracowników, koło kolonji Kowalki, napadło znienacka sześciu osobników, na czele ze znanym awanturnikiem Grygielewiczem.

Napastnicy zrabowali mu część gotówki i zbiegli. Policja trzech sprawców napadu ujęła.

Nielegalne przekroczenie granicy

W ubiegłym miesiącu zostali pochwyceni przez posterunek KOP podczas nielegalnego przekroczenia granicy litewsko-polskiej i przekazani władzom śledczym trzej osobnicy. Byli to: Witold Milczewski, Józef Felikstow i Małka Szapiro.

Podczas śledztwa oświadczył Felikstow, iż powrócił do ojczyzny i chce służyć w szeregach wojska polskiego.

Wszyscy trzej zostali ukarani sądownie za nielegalne przekroczenie granicy dwutygodniowym aresztem.

Pożar w pow. lidzkim

W ostatnich dniach w pow. lidzkim zanotowano około 10 pożarów. W gminie sobotnickiej spaliło się 6 zabudowań, w raduńskiej 5 zabudowań gospodarskich i w gm. ejszyskiej 3 zabudowania. 6 pożarów powstało od uderzeń piorunów.

REWJA | Balkon 25 gr. Dziś Program Nr. XXIV

„Przez dziurkę od klucza"

Warto podpatrzeć, choć to nieładnie, jak się raduje świat. Rewja w 2 częściach i 20 obrazach z udziałem nowozaangażowanych **J. SCIWIARSKIEGO**, znakomitego humorysty **KAZIMIERY NAŁECZ WNY** świetnej wodewilistki, usobienia radości i beztroskiego humoru. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4, 6.30 i 9-ej

CASINO | Dla amatorów silnych wrażeń, emocyj i beztroskiego źródlanego humoru dziś perła sensacyj p. t.:

Tajemnica Expressu nr. 6

Najnowsze aktualja i inne jako nadprogram

PAN | Tylko dziś i jutro

Rekordowy film — którego do dziś dnia już oglądało dziesiątki tysięcy widzów

JESTEM ZBIEGIEM

Wzrastające z dnia na dzień powodzenie! Zachwyt! Kolorowy dodatek, Fox i inne w nadprogramie.

HELIOS | DAWNO OCZEKIWANY FILM—ARCYDZIEŁO

PRZEDMIEŚCIE

w fenomenalnej obsadzie Pamiętnej pary „Czemba"

Wallace Beery i Jackie Cooper oraz **Fay Wray.**

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualja.

PRACA.

POTRZEBNE KELNERKI. Zgłaszać się do Mensy Akademickiej, Bakszta 15, od godz. 13 do 16.

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

Kupno i sprzedaż

PLACE BUDOWLANE na Żelaznej Chatce tanio sprzedaję zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4—5 pp.

Mieszkania i pokoje

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub składy. Mostowa 1, dowiedzieć się u dozorcy.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie.